Rok III. Warszawa — marzec 1935. (20 lutego) Nr. 3.



ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

Kim jest dla harcerzy Marszałek Józef Piłsudski

„...*żyła w nas ta wściekła ambicja: własnemi siłami wytworzyć nowe wartości polskie.*" (J. Piłsudski — Mowa w Krakowie — 30. III. 1916 r.)

Kochani Druhowie Drużynowi! Harcerstwo dąży — jak powiedział nasz Przewodniczący Z. H. P. Druh Wojewoda Grażyński — „we wszystkich swoich poczynaniach do stworzenia mocnego człowieka, umiejącego działać karnie w organizacji, ale i samodzielnie, z pełnem poczuciem osobistej odpowiedzialności... Nad dzisiejszą polską rzeczywistością wznosi się potężna postać Marszałka Józefa Piłsudskiego, trzymającego mocno w swych rękach losy narodu polskiego".

Marszałek Józef Piłsudski życiem swojem stworzył typ człowieka mocnego. Jego **ideologja czynu** przedewszystkiem stworzyła ten typ nawskróś harcerski, w którym niema rozdziału pomiędzy życiem a wyznawaną przezeń ideą, typ człowieka zgodnego w sobie między działaniem i wiarą.

Źródłem siły charakteru Józefa Piłsudskiego był **własny Jego trud, własny Jego nakaz woli.** On nam najlepiej wskazał, jak „człowiek z samego siebie rósł do idei", jak szedł po linji największego oporu i przezwyciężał przeszkody przez bohaterskie i niewiarygodne wysiłki. Przez to dał nam przykład, że **człowiek** przedewszystkiem **sam decyduje o swej wartości.**

Drugim znamiennym rysem charakteru Józefa Piłsudskiego, jako człowieka, to walka o prawdę, o to **„co zowią imponderabilia: jak honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka".**

Drogowskazem są dla nas myśli wypowiedziane na zjeździe legjonistów w r. 1923 we Lwowie, że w walce o byt ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie, — zaś w życiu społeczeństw, — że państwa i narody, które na podstawie negowania prawdy podają myśl polityczną, dążą do zguby.

Piłsudski, jako wychowawca narodu wezwał swoich ludzi do wojny o „duszę narodu", wojny z kłamstwem, wojny „o uczciwość duchową w Polsce". My, jako harcerze musimy na tym froncie walki stanąć w pierwszych szeregach. Trud życia w walce **„o morale jednostki jak i zbiorowości"** jest świętym dla nas Jego rozkazem.

Polska wypracowuje własne formy życia. Polska musi mieć swój własny byt ideowy. My młode pokolenie harcerzy musimy mieć tę wewnętrzną ambicję tworzenia nowych polskich wartości, takich, któreby mogły okazać nas godnymi wielkiej przeszłości żołnierza i obywatela Polski. Polska domaga się od nas, byśmy byli spadkobiercami ideologji Józefa Piłsudskiego. Zamało jednak chwalić tylko Jego imię. Nas przedwszystkiem **obowiązuje w najskromniejszej, szarej pracy,** do jakiej każdy z nas staje, **umiłowanie prawdy, uczciwość, wiara w ideę, konsekwencja i organizacja w działaniu, którego treścią jest POLSKA** *).

*) Będziecie mówili o Marszałku J. Piłsudskim w swoich drużynach. Przypatrzcie się Jego życiu. Przeczytajcie i przemyślcie gawędę Dra Michała Grażyńskiego w „Gawędach harcerskich" p. t. „Józef Piłsudski", oraz „Józef Piłsudski", pisma wybrane, wyboru dokonał i wstępem zaopatrzył Kazimierz Kosiński — Wydawnictwo Tow. Kultury i Oświaty — Warszawa 1934.

W tumanach kurniawy i śnieżyc.

Kilka dni przed zawodami odwilż. Zdawało się, że braknie śniegu. Tuż przed zawodami niebiosy okryły hojnie ziemię grubą warstwą śniegu.

Jedziemy. Zwardoń. Zgiełk, ścisk. Stacja odświętnie przybrana. W biurze zawodów kipi. Przyjechali, — kto? Węgrzy, — to zastępcy Komisarza Międzynarodowego Węgier p. Attani i dr. Nagel. Przyjechali także Rumuni smagli, młodzi, rzucający się w oczy kolorowemi nausznikami. Jest z nimi Komisarz p. Nedelcu. Przyjechało 2-ch Austrjaków na motorze, resztę 17-tu wieczorem dojdzie na nartach od czeskiej strony.

Cóż to międzynarodówka?

A naszych ponad 400! Przepełnione pociągi, zmęczone wędrówka z Żywca w górę, opóźnione, — wyrzucają z wagonów coraz większe masy narciarzy. Czy kwater nie braknie? — trapi się kwatermistrz. Liczono na 100, no jak dobrze pójdzie 200-tu. Ale czterystu, to już zawiele!

Zawody. Trudno było zjechać całemu kollegjum sędziowskiemu na kilka dni przed zawodami. Pracują. Oderwani od pracy zawodowej spieszą, by w gorączkowem tempie przygotować wszystko. Może nie zawsze starczyło im sił i czasu. Ciężka to chwila. A młodzi się niecierpliwią, gorąca krew.

Z narciarskiemi biegami to ten stały kłopot, że nie można ich przygotować nawet dzień przedtem, tylko tuż przed zawodami, ze względu na warunki śnieżne.

Toteż nic dziwnego, że w tumanach kurniawy i śnieżyc spotykaliśmy się z opóźnieniami, zdaje mi się, że tym razem nie była to niepunktualność.

Najwięcej denerwowaliśmy się spowodu „zagraniczników".

„Rany boskie, żeby nas Austrjacy nie nabili" — mówi jakiś „Hakaenowiec".

Bieg zjazdowy ze Skalanego. Pierwsi trenują Austrjacy. Zjeżdżają ostrożnie, wgórę niosą narty. Rozpoczyna się zjazd. Co pół minuty. Pierwsi jadą ostrożnie, niepotrzebnie często płużą.

Wypadek, Austrjak łamie nogę. Miejsce to tak sugeruje, że w niem prawie każdy obowiązkowo „kropi się". Po zjeździe pędzimy na deskach pod Klimondę na biegi P. Z. N., 9 km idzie składnie. Już wszyscy zwiali. Trochę zapóźno rozdane numery zawodnikom opóźniają bieg 12 km, a staje 112 harcerzy. W górach tymczasem rozpętała się istna wichura. Podejście na Rachowiec przez 7 km zakryte lasem chroniło przed zamiecią. Zjazd z Rachowca był sztuką przebrnięcia zasp śnieżnych i pokonywania rozpętanego wichru.

Jak ciężkie były warunki świadczy fakt, że na 112 tylko 76-ciu zdołało dojść do mety.

Poszły patrole trasą, by nieść pomoc osłabłym.

Zaginęli. W nocy na kwaterze alarm. Jest godzina 1-sza. Jutro trzeba przygotować bieg zespołowy, więc najlepiej to w nocy przećwiczyć. Cała kwatera instruktorów w kilka minut na deskach. Zjeżdżają pod Klimondę. Rozdzielają się na patrole. W nocy przechodzą trasę w górach, przeszukują chaty góralskie. Wracają nad ranem.

Tymczasem młodzi, zesłabnięci zeszli z trasy do chaty góralskiej, — zdrowi, chwała Bogu!

Za parę godzin trzeba wyznaczyć trasę do biegu zespołowego. „Ciężki" śnieg i wichura zmuszają w ostatniej chwili do skrócenia trasy z 12 km na 7 km i zmniejszenia liczby przeszkód.

Pierwsi ruszają Rumuni z okrzykiem „vive la Pologne!", potem nasi z harcerskiem „czuwaj" (szkoda, że nie wszyscy). Ruszają zwarte trójki przez różne śnieżne wertepy, po harcerską przygodę, wszyscy z humorem.

Bieg najbardziej udany, najwięcej ciekawy, najpraktyczniejszy.

Liczenie, liczenie, punkty, punkty... długie szeregi zawodników.

Stłoczeni czekają już ciekawi w szkole, a sędziowie jeszcze schyleni pilnie nad listami, dodają, kontrolują, szeregują.

Wszyscy zniecierpliwieni, niektórzy, chcący wcześniej wyjechać denerwują się niepotrzebnie.

Ścisk, tłok, — wyniki, nagrody, przemówienia. Odjazd.

Refleksje. To poza nami już. Warto oglądnąć się. Takie setki narciarzy, nikt o nich nie pomyślał, prócz „Na Tropie". Nietylko dało inicjatywę, ale i „forsę". Bo też kosztowało to wiele. Więcej jednak należy się „Na Tropie" uznania i wdzięczności za to, że zorganizowało te zawody. Samo przez się rozumie się, że w takiej masie mogły znaleźć się drobne niedomagania.

Zwyciężyliśmy!

Wyniki zawodów są pierwszorzędne jak na śnieg i warunki atmosferyczne. Musimy zdać sobie sprawę, że Austrjacy wysłali swoją 19-kę niebylejaką. Trudno porównywać zespoły naszych drużyn z zespołem całego kraju. Przeciw każdej naszej drużynie była konkurentem reprezentacja Austrji czy Rumunji. Zmierzyliśmy się z Tyrolczykami. Zmierzymy się jeszcze w przyszłym roku. **Miś Skoczylas.**

Wyniki Harcerskich Zawodów Narciarskich „Na Tropie" w Zwardoniu

Harcerski Bieg Zespołowy.

1.	II. D. H. Bielsko	punktów 56
2.	2-gi zespół Austrja	„ 49
3.	1-szy zespół Rumunja	„ 47
4.	I. D. H. Rajcza	„ 47
5.	H. K. N. Katowice	„ 47
6.	2-gi zespół Rumunja	„ 46
7.	I. D. H. Nowy Targ	„ 45
8.	II. D. H. Zakopane	„ 44
9.	I. D. H. Węgierska Górka	„ 44
10.	XVI. D. H. Warszawa	„ 43
11.	III. D. H. Łódź	„ 42½
12.	H. K. N. Warszawa	„ 42
13.	XIV. D. H. Kraków	„ 41
14.	1-szy zespół (Toffler) Austrja	„ 40
15.	3-ci zespół ((Tretter) Austrja	„ 40
16.	XXVII. D. H. Warszawa	„ 39
17.	V. D. H. Cieszyn	„ 39
18.	Dąbrowa Górnicza	„ 38
19.	III. D. H. Bielsko	„ 38
20.	XXIII. D. H. Warszawa	„ 38
21.	2-gi zespół II. D. H. Chorzów	„ 38
22.	2-gi zespół III. D. H. Warszawa	„ 37
23.	III. D. H. Chorzów	„ 36
24.	I. D. H. Dąbrowa Górnicza	„ 36
25.	1 zespół II. D. H. Chorzów	„ 36
26.	1-szy zespół III. D. H. Warszawa	„ 35
27.	I. D. H. Grodno	„ 33
28.	XXIII. D. H. Kraków	„ 32
29.	XIV. D. H. Kraków	„ 31
30.	I. D. H. Zakopane	„ 30
31.	2-gi zespół XXVII. D. H. Warszawa	„ 30
32.	62. D. H. Dąbrowa Górnicza	„ 26
33.	IV. D. H. Cieszyn	„ 21

Nagrody.

Nagrodę przechodnią Druha Przewodniczącego Z. H. P. **dr. Michała Grażyńskiego** (rzeźbę św. Jerzego) zdobyła **II. D. Harcerzy w Bielsku.**

Nagrodę Komisarza Międzynarodowego Harcerzy (drzeworyt Skoczylasa) otrzymał 2-gi zespół skautów Austrjackich.

Nagrodę pocieszenia otrzymał I-szy zespół skautów rumuńskich.

Zespoły, które uzyskały pierwszych 10 miejsc otrzymają dyplomy.

Bieg zjazdowy
organizowany w ramach zawodów „Na Tropie" przez H. K. N. w Warszawie.

(spis obejmuje pierwsze 32 miejsca)

1.	Schwinghammer Hugo, Austrja	1'26"5
2.	Zajonc Marjan, I. Zakopane	1'31"8
3.	Szeliga Jan, II. Zakopane	1'34"0
4.	Sękowski Stanisław	1'36"4
5.	Lasek Zenon, III. Bielsko	1'37"0
6.	Kubiński Ryszard, II. Zakopane	1'43"2
7.	Cięgiel Jan, IV. Cieszyn	1'45"0
8.	Borowski Ludwik, III. Cieszyn	1'45"8
9.	Jacob Aleksander, Rumunja	1'48"6
10.	Jastrzębski Stanisław, I. Oświęcim	1'52"0
11.	Szporek Stanisław, I. Rajcza	2'01"0
12.	Trentler Roman, XIV. Kraków	2'02"8
13.	Contes Constantini, Rumunja	2'04"5
14.	Hutta Gerhard, III. Cieszyn	2'10"2
15.	Barboin Nicolai, Rumunja	2'10"5

(Dalszy ciąg wyników na str. 47.)

O CZEM WIEDZĄ DRUŻYNOWI

Prace drużynowego zlotowej drużyny przed zlotem.

Druhu Drużynowy! Zastanów się dokładnie i rozłóż sobie programowo pracę drużyny przed zlotem. Wyzyskaj przedewszystkiem zlot w całej pełni do pogłębienia i podniesienia drużyny pod każdym względem. W szczęśliwem jesteś położeniu, jeżeli wyjeżdżasz jako drużynowy ze swoją normalną drużyną, więcej musisz włożyć pracy i przygotowań, jeżeli masz zorganizować drużynę zlotową, złożoną z zastępów kilku drużyn danego środowiska t. zw. drużynę zlotową środowiskową. Najtrudniej jest zorganizować drużynę zlotową składającą się z kilku drużyn rozmaitych środowisk na terenie danego hufca. W tym ostatnim wypadku musisz najmniej włożyć pracy, często nawet nie bardzo to się opłaca, dlatego takie drużyny tylko w ostateczności należy organizować. Chcąc Ci pomóc w organizowaniu prac przygotowawczych, podaję kilka następujących wytycznych:

1. **System zastępowy.**

Podstawą wychowania harcerskiego jest system zastępowy. Dlatego **zlot jest organizowany pod hasłem życia i pracy w zastępie.** Zastęp zlotowy ma liczyć najmniej 7 chłopców wraz z zastępowym, najwięcej 9 (wraz z zastępowym). Zastępowy na zlocie to musi być dzielny wódz, mający dużo zdolności organizacyjnej, ale musi to być chłopiec, nie instruktor. **Zastęp może być młodszy i starszy.** Młodszym jest wtedy, jeżeli najstarszy w nim chłopiec ma najwyżej 15 lat. Zastępowy tego zastępu może liczyć najwyżej 18 lat życia. Zastęp starszy — to zastęp z chłopców powyżej 15 lat. Uważaj, że każdy członek zastępu ma mieć książeczkę służbową, w której możnaby wykaz jego służby zbadać. **Na zlot jadą bowiem harcerze posiadający stopień młodzika po przyrzeczeniu i po odbytym obozie.** Te warunki stanowią dokładne i wystarczające sito selekcji, którego ma użyć drużynowy w organizowaniu swojej elity zlotowej. Obóz możesz dla swoich harcerzy urządzić przed zlotem. Do przyrzeczenia dopuścisz tych, którzy zasługują na miano harcerza a nietylko kandydata na zlot. Posiadanie książeczek to też sprawa przygotowania, o której musi pomyśleć jako drużynowy.

Ile ma być tych zastępów? Najlepiej cztery, można i trzy, przyjmą cię i z dwoma, ale grupa z 3—4 zastępów jest najlepszą do opanowania i pokierowania. Jeżeli organizujesz drużynę zlepkową — to musisz z nią odbyć kilka zbiórek i wycieczek przed zlotem, bo inaczej będziesz miał trudności na zlocie.

Przypilnuj, by każdy chłopiec przed wyjazdem **był zbadany przez lekarza** z ramienia K. P. H. lub hufca, gdyż bierzesz za chłopca jako drużynowy odpowiedzialność. **Każdy harcerz ma mieć całkowite wyekwipowanie osobiste.**

2. **Program pracy drużyny zlotowej.**

Każda drużyna zlotowa, obozująca na zlocie, musi stawać do prac zlotowych i zawodów. Skończyły się te czasy, kiedy drużyna przyjecahła, rozbiła obóz i nic potem nie robiła, odpoczywała. To zło pokutuje na wielu naszych obozach. Na zlocie z tem skończymy.

Każda drużyna zlotowa **musi stanąć do zawodów z obozownictwa.** Przepisy tych zawodów podano w „W Kręgu Wodzów" Nr. 2 luty 1935. Słusznym jest — teraz widzisz — ten warunek, że na zlot może jechać tylko harcerz po obozie.

Jakie są prace i zawody na zlocie.

Obowiązkowo musisz wziąć udział w:

1) dwudniowej wycieczce zastępu,
2) biegu skautowym,
3) technice skautowej (terenoznawstwo, pionierka, ratownictwo, łączność).

Do tych prac wystawiasz obowiązkowo, jeżeli masz drużynę:

z 2 zastępów — jeden zastęp,
z 3 „ — dwa zastępy,
z 4 „ — trzy „
z 5 „ — trzy „

O 2-dniowej wycieczce zastępu masz osobny artykuł w „W Kręgu Wodzów".

Do **biegu skautowego** dla młodszych staną zastępy młodsze. W program jego wejdą przeszkody w zakresie młodzika i wywiadowcy. W pracach twoich przygotowawczych uwzględnij kilka takich biegów o takich właśnie przeszkodach. Przeszkody w biegu skautowym dla zastępów starszych — to przeszkody w zakresie ćwika i harcerza orlego (wyższych stopni). Dla nich zorganizuj bieg o takich przeszkodach. Kilka przykładów takich biegów podamy w następnym numerze.

W przygotowawczych pracach z techniki pamiętaj o tem, że każdy twój zastęp ma mieć inną specjalność. Jeżeli masz 4 zastępy, to jeden musi mieć terenoznawstwo, drugi pionierkę, trzeci łączność, czwarty samarytaństwo. Jeżeli masz mniej zastępów, to porozum się w tej sprawie z komendą podobozu lub chorągwi. Zasadą jest: każdy zastęp w drużynie ma mieć inną specjalność z techniki.

Do czego przygotowywać te zastępy z tej specjalności.

Pionierka: Uwzględnij sprawność pioniera, prace pionierskie w zakresie trzech podręczników: „Vademecum" Wyrobka, „Obozownictwo" Trylskiego' „Pionierka" Nekrasza. Zastęp taki musi umieć przygotować pracę okazową na zlocie, musi znać dobrze wykonanie prac przygotowawczych do sporządzenia wskazanej pracy pionierskiej. Wykonać kładkę, tratwę, most linowy — to wszystko trzeba przećwiczyć.

Samarytaństwo: Pomoc w nagłych wypadkach, transport chorych, cała obrona przeciwgazowa, umiejętność zachowania się w czasie katastrofy, jednem słowem ćwiczenia w zakresie samatytanina i służby ambulansowej. Książka Dr. Dudzińskiego „Harcerz niesie pomoc bliźnim" może ci tu pomóc.

Łączność: Sygnalizacja różnemi sposobami, zakładanie linij telefonicznych, szyfry, telegramy, umiejętność używania gołębi pocztowych, psów meldunk.

Terenoznawstwo: Marsz na przełaj, szkicowanie, prowadzenie zastępu według szkicu. Wystarczy umiejętność terenoznawstwa i orjentacja z zakresu „Vademecum" Wyrobka.

Do tych specjalności przygotowuj swoje zastępy. Może komenda zlotu poda ci jeszcze dokładne dane. Już teraz uwzględniaj je w pracach zastępów, bo później będzie zapóźno.

W następujących zawodach **nie biorą udziału:** z terenoznawstwa zastępy Warszawskiej Chorągwi, w zawodach ratownictwa — z Lwowskiej Chorągwi, w zawodach łączności — zastępy Mazowieckiej Chorągwi, w zawodach pionierki — zastępy Chorągwi Śląskiej.

Jeden z wodzów.

Dwudniowa wycieczka zastępów na Zlocie Jubileuszowym w Spale.

Program jubileuszowego zlotu w Spale jest pod znakiem harców.

Skończyły się czasy, kiedyto harcerz przybywający na zlot, po rozbiciu namiotów przez drużynę, wałęsał się z obozu do obozu, z braku zajęcia dokonując przez cały boży dzień mniej lub wi.cej przyjemnego „czendżu". Na zlocie w Spale wszystkie zastępy stają do zawodów w harcach. Wykażą one w nich swoją umiejętność lub, jeżeli jej nie posiadają, przez obserwację i wykonanie wedle wskazówek instruktora zdobędą sprawność w pewnych dziedzinach życia harcerskiego, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia pracy zwłaszcza w słabszych środowiskach. Między innemi zlot w Spale ma być odskocznią do uintenzywnienia życia wycieczkowego w drużynach. To najbardziej skautowa dziedzina naszego życia niejednokrotnie w tej lub innej formie bywa zapoznawana, mimo świetnych tradycyj i dobrych podręczników traktujących całość lub fragmenty wycieczek (Harce młodzieży polskiej, Harcerz w polu, Vademecum, ostatnio Wykapka itp.). Powód zdaje się jest jasny: brak odpowiedniego ujęcia i przeprowadzenia przez zastępowego, lub drużynowego programu wycieczki, któryby potrafił dokonać w chłopcu należytego przeżycia harcerskiego i zostawić niezatarte wspomnienia spędzenia najmilszych w życiu chwil w gronie rówieśników.

Organizatorzy wycieczki na zlocie w Spale chcą spopularyzować dobrą dwudniową harcerską wycieczkę przez bezpośrednie jej przeżycie. W tym celu Kraków organizuje tzw. wyprawę spalską, Łódź, wyprawę opoczyńską. Na wyprawę spalską składa się 12 szlaków idących promienisto od obozów drużyn naokoło 20 klm. Każdym szlakiem posuwają się równocześnie 2 drużyny według poniższego schematu: Do punktu a drużyna Nr. 1 posuwa się w całości, w punkcie a dzieli się na zastępy; równocześnie drużyna Nr. 2 posuwa się w całości do punktu a, w punkcie a rozbija się na zastępy. W punkcie b i b' biwaki południowe, c i c' ognisko i biwaki nocne. Na następny dzień rano drużyna II posuwa się w kierunku miejsca biwaku drużyny I, drużyna I w kierunku miejsca biwaku II i odbywa się gra polowa. Po grze drużyna I przechodzi na szlak drużyny II, drużyna II na szlak drużyny I i wraca najpierw zastępami, później drużyną do obozu w Spale.

W ten sposób schematycznie przedstawia się szlak drużyny i zastępów wycieczkowych, przyczem drużyny składać się muszą z 4 zastępów pochodzących z 4 różnych środowisk chorągwi, z drużynowym z 5 środowiska. (n. p. drużyna Nr. I — drużynowy z Działdowa, zastępy z Gdyni, Chojnic, Czerska i Torunia). Ma to na celu zżycie harcerzy z rozmaitych środowisk tej samej chorągwi. Podobnie wyglądać to będzie w wyprawie opoczyńskiej, z tą tylko różnicą, że wcześnie rano cała wyprawa przewieziona zostanie specjalnem pociągiem ze Spały do Opoczna i stamtąd rozpocznie swoje wędrówki. Tak w ciągu 7 dni przebędzie 18 szlaków obu wypraw blisko 1000 zastępów harcerskich po 7 — 9 ludzi, liczymy więc, że około 9000 harcerzy przewinie się po tych terenach z pieśnią na ustach, wykonując liczne dobre uczynki, zbliżając się do ludności, poznając jej zwyczaje, stroje i kulturę. Jakiż teraz będzie sam program wycieczki. Pomyślany jest on w ten sposób, by z jednej strony nakreślał ramy ogólne z pewnym wymaganem minimum, z drugiej zaś zostawiał zastępowemu pole dla jego własnej inicjatywy.

Zasadnicze elementy są następujące:

1) Praca społeczna (dobry uczynek, zbliżenie do ludności, ognisko)

2) Krajoznawstwo (wywiad na podstawie kwestionarjusza)

3) Biwak drużyną pod namiotami.

4) Gra polowa.

5) Technika harcerska. (kartografja, terenoznawstwo, łączność, pionierka — tu się pozostawia dość szerokie pole dla inicjatywy zastępowego).

Wzajemne zapoznanie i zżycie zastępów.

Ambicją każdego zastępu jest otrzymać na zlocie zaszczytne miano bardzo dobrego Rzplitej. W tym celu już dzisiaj każdy drużynowy z zastępowymi winien planowo i konsekwentnie dążyć do osiągnięcia odpowiedniego poziomu przez podległe im jednostki organizacyjne. Jeśli chodzi o wycieczkę, to tu być może najwięcej jest do zrobienia. Wytworzenie w zastępach harcerskiego ducha poświęcenia dla bliźnich, to praca niełatwa wymagająca wiele czasu i serca. Literatury do przygotowania tego punktu programu wycieczki chyba niepotrzeba. Zwracaj tylko Druhu Drużynowy i Zastępowy uwagę na codzienne dobre uczynki, organizuj je od czasu do czasu zbiorowo, a przedewszystkiem dawaj sam dobry przykład. Ognisko przygotować należy starannie. Pomyśl, że wrażenie jakie zostawimy wyryje głęboki ślad na tamtejszej ludności. Zwróć uwagę przedewszystkiem na życzliwość, zdrowy humor, śpiew harcerski, tańce ludowe z waszych stron, a niech nie braknie i poważnego momentu skupienia zakończonego modlitwą obozową.

Do opracowania krajoznawstwa pomocna ci będzie mała książeczka pt.: Krajoznawca Polkowskiego. Tam znajdziesz cały szereg zagadnień postaraj się je rozwiązać z zastępem na najbliższej wycieczce. Pozatem badaj pilnie pisma harcerskie. W niedługim czasie ukażą się w nich notatki krajoznawcze okolic Spały.

Biwak założony musi być sprawnie — nie będziecie sami podziwiać waszą sprawność będzie wiele ludzi, których zachęcicie swoją postawą do wzięcia udziału w wieczornem ognisku. Tu pomocne wam będzie Vademecum Wyrobka. Obozownictwo Trylskiego, a pozatem od czasu wsze doświadczenia obozowe i wycieczkowe, wreszcie wasza inicjatywa. Pamiętaj jednak Druhu, by zastęp był zgrany w pracy, a sama praca dobrze rozłożona. Do tego potrzeba niejednego ćwiczenia, niejednej wycieczki.

W grach polowych niezastąpiony „Harcerz w polu" Wyrobka da ci dużo pomysłów, jeżeli masz zastęp lub drużynę młodszą ucz ją początkowo na grach zawartych w podręczniku wydawnictwa „Skrzydeł", gry i ćwiczenia, lub „Gry i zabawy" Dąbrowskiego.

Technika harcerska wymagana będzie w zakresie stopni harcerskich, przyczem największy nacisk należy położyć na kartografję i terenoznawstwo.

Najlepiej więc zrobisz Druhu Drużynowy i Zastępowy, jak przeżyjesz z chłopcami kilka dobrze przygotowanych i przeprowadzonych wycieczek harcerskich, wtem conajmniej jedną dwudniową (w Zielone Święta, lub na obozie przed Zlotem). Dobrze przeżyta wycieczka dwudniowa drużyny zastępami w myśl poprzednio naszkicowanych wskazówek da ci prawie pełną rękojmię zdobycia miana dobrego lub bardzo dobrego zastępu Rzplitej w zakresie wycieczek harcerskich.

Władysław Magiera, phm.

Z myślą o zlocie Narodowym w Spale.

Jak przygotować zastęp do przeszkody samarytańskiej w biegu harcerskim.

Zlot Narodowy olbrzymiemi krokami zbliża się ku nam. Bądź gotów z Twoim zastępem, bo wynik, jaki osiągniesz w biegu harcerskim z przeszkodami, do którego stanie przecież każdy zastęp, może okryć sławą Was i Waszą Drużynę.

Zawsze połowa pracy — i to może ta najtrudniejsza — polega na znalezieniu sposobu pracy, przystosowaniu do celu, warunków i ludzi.

A więc przedewszystkiem wyobraźmy sobie taką scenę: — na polanę leśną wpada zastęp zadyszanych chłopców; zatrzymuje ich instruktor-sędzia i niemo wskazuje na leżącego pod zwalonem drzewem wieśniaka — a teraz pomyśl, jak, kto, ilu, w jaki sposób zabierze się do tej życiowej prawdziwie samarytanki.

Ponieważ przeszkodę pokonać ma cały zastęp, natomiast jasnem jest, że czynności samarytańskich nie mogą wykonywać wszyscy jednocześnie, przeto na każdej przeszkodzie biegu harcerskiego praca musi być zorganizowana, a podział pracy musi być przewidziany przed biegiem. Dlatego też ułożymy sobie plan pracy w zastępie w sposób następujący:

1. dokładne zaznajomienie chłopców, co to jest bieg harcerski i jakie mogą być na nim przeszkody,
2. przydział pracy w biegu w poszczególnych działach techniki harcerskiej z uwzględnieniem zamiłowań i uzdolnień chłopców,
3. organizacja specjalnych zbiórek, podczas których sprawdzamy umiejętności i wiadomości n. p. z samarytanki (oczywiście w postaci gier) z tych rzeczy, które mogą mieć zastosowanie w biegu z przeszkodami,
4. w ramach wycieczki zastępowy organizuje wiosną w terenie próbę biegu harcerskiego, skróconego do niektórych tylko przeszkód,
5. zaproponować na radzie drużyny zorganizowanie późniejszą wiosną zawodów między zastępami w biegu.

Jeżeli chodzi o samarytankę, która zawsze w biegu z przeszkodami ma zastosowanie to, żeby w myśl powyższych wytycznych przygotować zastęp, należy w zastępie zorganizować patrole samarytańskie, po 3 ludzi każdy. Taki patrol praktyczny i celowy składa się z patrolowego i dwu noszowych; w czasie transportu rannego na noszach patrolowy czuwa nad chorym, a dwóch pozostałych go niesie.

A teraz przykład pracy patroli samarytańskich na przeszkodzie w biegu:

sytuacja — wypadek na drodze, wieśniak leży bez przytomności, noga złamana, drobne okaleczenia twarzy, wóz z końmi stoi opodal;

organizacja — zastępowy wydaje rozkazy:

1. patrol Nr. 1 (reprezentacyjny) dokonywa opatrunków oraz zabiegów, mających na celu przywrócenie chorego do przytomności,

2. patrol Nr. 2 (zapasowy) uporządkowuje uprząż koni i wóz szykuje do transportu chorego,

3. jeden z zastępu — po wodę,

4. jeden z zastępu — zapisuje wypadek,

5. dwu z zastępu przesyła sygnalizacją wiadomość o wypadku do obozu drużyny,

po wykonaniu czynności patrolu Nr. 2:

1. patrol Nr. 1 podprowadza ku choremu wóz, trzymając konie wyprzężone,

2. patrol Nr. 2 porządkuje apteczki i materjał ratowniczy.

Dalsze przygotowanie patrolu samarytańskiego winno polegać na:

1. zaopatrzeniu patrolu Nr. 1 w małą podręczną apteczkę, celowo skompletowaną, którą winien nosić patrolowy oraz cienkie ale sztywne, odpowiedniej długości i szerokości deseczki, a także bandaże i chusty, jako materjał do unieruchomienia złamanych kończyn, czem winni zostać zaopatrzeni noszowi z patrolu,

2. należytem wyszkoleniu samarytańskiem w zakresie wymaganym conajmniej na ćwika (jeżeli nie sprawności) patrolowych, oraz wyszkoleniu noszowych w zakresie umiejętności wymaganych przynajmniej na wywiadowcę.

Wrogiem tak pojętej pracy w zastępie jest (i niestety często się zdarza) t. zw. improwizacja harcerska, polegająca na tem, że zastępowy a czasem i drużynowy często zadowalają się tem, że w zastępie jest jeden lub dwóch lepiej orjentujących się, zręcznych chłopców i ci napewno, gdy będzie trzeba, pokażą, co potrafią. Na takich podstawach oparte wartości zastępów, a co za tem idzie, drużyn, objawiają się sporadycznemi sukcesami, a na dłuższą metę upadkiem zainteresowania chłopców pracą zastępu. Widzę oni bowiem dobrze dorywczość pracy, niegwarantującą żadnych trwałych wyników.

Hm. dr. St. Trawiński.

Co słychać w harcerstwie?

Harcerze w hołdzie Panu Prezydentowi.

Wśród licznych dowodów szacunku i pamięci, jakie całe społeczeństwo polskie wyraziło Panu Prezydentowi z okazji Imienin, Harcerstwo Polskie złożyło Swemu Wysokiemu Protektorowi serdeczne życzenia w imieniu 200.000 rzeszy harcerek i harcerzy. Delegację harcerską na Zamku tworzyło 7 osób z władz Naczelnych Z. H. P. oraz dwoma hufcami honorowemi ze sztandarami. Pan Prezydent osobiście przyjął raport i dokonał przeglądu dziarsko prezentującego się oddziału. (H)

Wystawa plakatów.

W niedzielę, dnia 10 lutego r. b. w salach Głównej Kwatery Harcerzy (Gmach Państwowego Urzędu W. F. i P. W.), Myśliwiecka Nr. 3 otwarto wystawę plakatów propagandowych Jubileuszowego Zlotu Harcerzy oraz wystawę odznak zlotowych.

Pokaz wszystkich nadesłanych na konkurs prac wypadł interesująco z punktu widzenia sztuki, uprawianej przez harcerzy.

Młodzi Polacy z zagranicy.

W tej chwili toczą się narady Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Harcerstwa i Światowego Związku Polaków z Zagranicy w celu urządzenia wielkiego Zjazdu Młodzieży Polskiej z Zagranicy nie jak projektowano w Krakowie lecz w Spale i włączenia go w ramy Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego (lipiec 1935 r.). Jest to szczęśliwa myśl o wielkiej propagandowej doniosłości. W ten sposób zetknięcie się Polaków z Zagranicy z wielkim rozmachem Zlotu przyspożyłoby Harcerstwu nowych entuzjastów. W tej chwili poza granicami kraju żyje 70.000 harcerzy — Polaków — największą ilość zorganizowanej młodzieży, która broni się przed wpływem obcego środowiska. (H)

Żeglarstwo.

Żeglarstwo wśród młodzieży rozwija się żywiołowo. Na czoło ruchu żeglarskiego wysunęło się Harcerstwo, które z zamiłowaniem uprawia ten wspaniały sport. Ostatnio w salach Państwowego Urzędu W. F. i P. W. odbyła się ogólnopolska konferencja żeglarska pod przewodnictwem Kierownika Wydziału Żeglarskiego Z. H. P. dh. Witolda Bublewskiego. Konferencja zgromadziła 245 delegatów z całej Polski. Między innemi wzięli udział dh. Naczelnik Harcerzy, Sędzia Antoni Olbromski, marsz. Dębski, Wiceprezes L. M. i K., gen. Zaruski, dr. Korpała, delegat Związku Strzeleckiego, inż. Grubecki (Zw. Stud. Inż. Polit. Lwów). Wynikiem konferencji było zetknięcie się ze sobą wszystkich harcerzy, kierujących pracą żeglarską, danie możności kierownictwu przedstawienia swego planu działania, ujednostajnienie metod i scementowanie jej przywódców, zebranie opinji, uwag i życzeń terenu w odniesieniu do roboty wodnej. W czasie konferencji dh. Naczelnik Harcerzy wręczył proporce honorowe p. Marszałkowi Dębskiemu oraz gen. Zaruskiemu, który ponadto otrzymał „odznakę wdzięczności“ jako wyraz wdzięczności za wydatną pomoc okazywaną stale Harcerstwu wodnemu. (H)

Program Jubileuszowego Zlotu Harcerzy.

Jubileuszowy Zlot Harcerstwa stanowić ma, obok przeglądu dorobku Harcerstwa w ciągu 25 lat, bodziec do rozwinięcia bardziej jeszcze ożywionej pracy w stutysięcznych masach harcerzy. W tym celu program jego pomyślany został jako szereg „harców“-ćwiczeń, turniejów i pokazów, w których wziąć ma udział 900 zastępów, z których każdy liczyć ma 10 harcerzy.

W celu opracowania strony programowej i organizacyjnej tego olbrzymiego przedsięwzięcia odbyła się w dniach 1—3 lutego r. b. w Spale, gdzie Zlot ma się odbyć, odprawa delegatów Chorągwi Harcerskich pod przewodnictwem Komisarza Harców hm. por. dypl. M. Łowińskiego. Opracowano zasady i szczegóły harcerskiego biegu z przeszkodami 24-godzinnej wycieczki, ćwiczeń w ratownictwie, terenoznawstwie, łączności i pionierce i uchwalono wprowadzenie oryginalnie pomyślanej zlotowej odznaki „Otwartych oczu“ i wesołego Turnieju „Szukamy przyjaciół na Zlocie“. (H)

Znaczki na Dom Harcerza.

Komitet Budowy Domu Harcerza w Stolicy wydał efektowne i artystyczne znaczki metalowe, z których sprzedaży pragnie powiększyć fundusze budowlane. Wszyscy harcerze i Przyjaciele Harcerstwa mają okazję do czynnego okazania swej sympatji przez nabycie tych tanich, a gustownych znaczków, które bardzo ładnie prezentują się na ubraniu. Nabywać znaczki można u każdego harcerza i harcerki w cenie od 30 do 50 gr. (H)

Ścienna gazeta harcerska.

W celu spopularyzowania idei Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Spale (11—24 lipca) Komenda Harcerska wydawać będzie „Wici harcerskie“ — ścienną gazetkę zlotową. „Wici“ dotrą do wszystkich drużyn i ośrodków harcerskich w kraju i zagranicą i zapoznawać będą całą młodzież o stanie prac zlotowych. W „Wiciach“ będą nadto zamieszczane instrukcje, wskazówki i rady, które wydatnie przyczynią się do podniesienia sprawności i organizacji Zlotu. (H)

Kurs krótkofalarski.

W dniu 15. II. r. b. rozpocznie się w Warszawie dwumiesięczny kurs krótkofalarstwa, organizowany przez Główną Kwaterę Harcerzy w porozumieniu z Główną Kwaterą Harcerek przy współudziale Polskiego Związku Krótkofalowców. Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą 2 razy tygodniowo w godzinach 18—20. Absolwenci kursu, po zdaniu egzaminu końcowego z wynikiem pomyślnym, otrzymują t. zw. „świadectwo“ uzdolnienia, upoważniające do ubiegania się prawa posiadania własnej radjostacji nadawczej i odbiorczej. (H)

Szybownictwo harcerskie.

Zarząd Główny L. O. P. P. przydzielił szybownictwu harcerskiemu do użytku szybowiec typu „Wrona bis“. Powiększenie harcerskiego sprzętu szybowcowego pozwoli na intensywniejsze szkolenie pilotów szybowcowych, którzy już wykazali wielki postęp w tej dziedzinie sportu powietrznego. Harcerstwo Polskie posiada dziś już sporą ilość szybowców, które „pracują“ w Harcerskich Zakładach Szybowcowych w Miłosnej pod Warszawą i Goleszowie (Górny Śląsk). (H)

Jakie wady i zalety widzą chłopcy w harcerstwie?

Jak chłopcy oceniają harcerstwo?

(Ankieta).

Nagłówek powyższy to treść ankiety, przeprowadzonej przezemnie na kursie dokszt. dla absolwentów 7-kl. szkoły powszechnej w Krakowie.

Materjał, to chłopcy lat 13—15, z domów niezamożnych ale i nie skrajnie biednych, moi uczniowie, przeważnie niezbyt inteligentni i niezbyt zdolni, nie pozbawieni jednak dość starannej opieki domowej. Ukończyli 7 klas szkoły powszechnej i przeczekują rok, przed dalszemi studjami lub wstąpieniem do zawodu. Ankieta na lekcji ściśle bezimienna, wiedzą, że jestem harcerzem.

Harcerze w klasie częściowo poważani (wójt) i świecący przykładem, częściowi (50 proc.) bardzo nieharcerscy, lenie, kłamcy, oszukują w drobiazgach.

Odpowiedzi krótkie, czasem są wynikiem porozumienia lub nawet odpisanie.

1) Dlaczego należą lub nie należą do harcerstwa?

W odpowiedzi na to pytanie musimy odróżnić harcerzy od nieharcerzy.

Wśród harcerzy stałym motywem należenia jest życie polowe i wycieczki. W 4 wypadkach (na 9) widzą oni w tem przysposobienie do obrony kraju, musztra jest atrakcją. Ponadto 2 widzi w harcerstwie sposobność do „nauczenia się różnych pożytecznych rzeczy", 5 sposobność do wyrobienia się fizycznie i moralnie („zaradność"), podkreślając przytem wartości prawa harcerskiego. 1 wyraźnie chwali sobie abstynencję, 1 „pociągają ideje harcerskie, których niestety nie wypełnia, ale to nietylko on..." Wreszcie silną atrakcję stanowi grono braterskie harcerzy.

Dla nieharcerzy przyczyną nienależenia bywa najczęściej niekorzystny zbieg okoliczności, takich jak np. miejsce zamieszkania odległe, nieraz o parę km., od siedziby drużyny (9 odp., w tem dojeżdżający), lub zakaz rodziców. (9 odp., z tego motywem zakazu jest w 4 wypadkach obawa o zdrowie, w 2 jakieś skandale harcerskie w małem miasteczku (bójka, pijatyka), wreszcie w 3 brak czasu na naukę i roboty domowe).

Brak czasu powtarza się wogóle aż 13 razy, w tem kilka odpowiedzi niechętnych harcerstwu. Jest to po części usprawiedliwione nauką popołudniową, ale też prawdopodobnie dużo w tem tłumaczeniu łatwych wymówek. 1 odpowiedź argumentuje, że SMP. urządza zebrania tylko w niedzielę wieczorem, więc jest dostępniejsze.

Dużą rolę odgrywa także brak środowiska harcerskiego. Brak kolegów-harcerzy podaje jako motyw nienależenia (obok zdawkowego braku czasu (3) i pieniędzy (2) 5 chłopców. 5 należy do innych stowarzyszeń, więc „na harcerstwo brak im czasu i ochoty". Stowarzyszenia te to Strzelec, SMP., Chór Dzieci Krak., P. W., Klub Sportowy.

Kilka odpowiedzi to silni indywidualiści: jeden uważa, że do harcerstwa należą ludzie bezwartościowi i niesumienni, inny — że „nie lubi, gdy ktoś młodszy i głupszy rządzi, — i do tego głupio"... (NB. Czy wszyscy nasi zastępowi stoją na wysokości zadania?) Jeszcze inny „nie należy nigdzie dla zasady. 2 odpowiedzi nie podają motywów.

(2) Co sądzę o harcerstwie?

Odpowiedzi na to pytanie dają nam naszą opinję.

Nie wypada ona najgorzej. Odpowiedzi przychylnych jest 32, obojętnych 3 niechętnych 8. Naogół jednak wypowiedzenia, jako bardziej abstrakcyjne, są na to pytanie znacznie uboższe w treść i niekiedy wpadają w szablon.

Zwolennicy harcerstwa widzą w niem organizację pożyteczną, zarówno dla członków jak i dla państwa. Wycieczki i obozy dają członkom rozrywkę a zarazem rozwijają ich fizycznie na dobrych żołnierzy. Dalej w harcerstwie można się „nauczyć pożytecznych rzeczy" (sprawności?) Mundur i parady są znowu dalszą atrakcją, z reguły obok wycieczek.

Inni podają jako zaletę harcerstwa, że rozwija „hart ducha", każe mówić prawdę, jest zrzeszeniem braterskiem. Dlatego „harcerstwo jest dziś poważne i rozwija się.

Obojętne wypowiedzenia się (3) określają harcerstwo dość oryginalnie, jako „organizację takich, co mają czas na przyjemności, chodzą na wycieczki i uczą się pożytecznych rzeczy"...

Wreszcie — przeciwnicy. Najczęściej pada tu zarzut, że członkowie harcerstwa nie przestrzegają prawa. Palenie „po cywilnemu", „udawanie porządnych", kłamstwa, niesumienność — oto główne zarzuty, poparte przykładami.

W drugiej dopiero linji idą zarzuty skierowane pod adresem instruktorów drużynowych. Niesprawiedliwość drużynowego, przymuszanie przez nauczyciela (z nazwiskiem) do należenia do drużyny... „trzeba ciągle kłaniać się i mówić druhu"... Jeszcze inny uważa, że... „awans jest za trudny". Inna odpowiedź daje pierwszeństwo Strzelcowi, jako organizacji dającej prawa P. W. Ktoś, nie wiem o ile poważnie, uważa abstynencje za szkodliwą dla państwa.

* * *

Wnioski ogólne, które możemy wyprowadzić z tej ankiety, nie są rewelacja. Wiemy o nich przeważnie dawno. Warto jednak zawsze je sobie przypomnieć. Ujmijmy je krótko:

Atrakcją harcerstwa jest:

a) życie polowe;
b) prawo harcerskie;
c) wojskowa forma organizacji (mundur, musztra, parady);
d) okazja do wyrobienia się wszechstronnego.

Wady harcerstwa widzą chłopcy w:

a) rozdźwięku między teorją a życiem, zwłaszcza odnośnie do norm etycznych (prawo);
b) w niepedagogicznem niekiedy postępowaniu niektórych instruktorów.

Przeszkodą w należeniu do ZHP. bywa:

a) brak w miejscu zamieszkania odpowiedniej gromady harcerskiej;
b) zakaz rodziców, płynący często z niedoświadczenia;
c) przeciążenie pracą domową, często w połączeniu z zamieszkaniem daleko od szkoły i drużyny;
d) rzadziej: względy finansowe;
e) „konkurencja" innych organizacyj.

Hm. dr. Jerzy Kreiner.

25-lecie Z. H. P. — pokaz zastępu starszych chłopców.

Uczestnicy pokazu charakteryzują się na 6, 7 lub osiem osób z różnych epok pracy ZHP: uczeń z przed wojny w cywilu, skrępowany i sztywny, skaut Lwowski z pierwszych drużyn tamtejszych, harcerz-legionista, kurjerka z pod Lwowa, obrońca Warszawy, obrońca Wilna, harcerz urodzony w Polsce Niepodległej i młody zuch 8 lub 10-letni.

Wszystkie te postacie tworzą historyczną grupę postaci poważnych i skupiających, ożywionych chęcią do pracy i zapałem, których dziś już się przeważnie nie spotyka.

Osoby występują kolejno z grupy i opowiadają swe dzieje, a reszta wykonuje odpowiednie ruchy, gesty, śpiewy, naśladują odgłosy bitwy, armaty, itd.

Uczeń z przedwojny. (z Kongresówki) w mundurze ucznia gimn. rosyjskiego — opowiada o ówczesnym konwenansie sztywnych modach, nacisku w szkołach. — O pracy w kołach młodzieży, o pierwszych wieściach o skautach, — pierwszy próbny zastęp, tajemnicze zbiórki za miastem, do wybuchu wojny. Może dodać przestrach rodziców, fantazję chłopców itd. — Pokazuje to co mówi — jakaś piosenka z tych czasów.

Harcerz z Małopolski — w dawnym mundurze — opowiada o początkach ruchu, pierwszych ludziach, obozach — śpiewa (wszyscy chodzą i śpiewają pierwsze pieśni skautowe). Wesoły nastrój na ulicach, zmartwienia rodziców, wyrywanie się dziewcząt do Harcerstwa.

Postacie harcerzy — legionisty, kurjera (-rki), obrońców Lwowa, Warszawy, Wilna, (można kilka postaci w jedno połączyć) opowiadają fragmenty z walk, ataki, przedzieranie się przez front, scenę sądu wojennego, rozstrzelania, (wiele kurjerek było rozstrzelanych. — Można te sceny oddać bardzo efektownie: stałość charakteru wobec sądu, odmowne odpowiedzi, bohaterska śmierć, — pożegnanie z życiem itd. Niektóre typy dziewcząt doskonale oddają te postacie tragicznie i bohaterskie)

Harcerze najmłodzi — którzy nie znają okresu niewoli — cieszą się z Polski Niepodległej, wyliczają, ile mają ułatwień, przyjemności, wycieczek. Zlotów, — jak szeregi ich powiększają się, jak się ludzie do nich odnoszą. Śpiewają piosenki na cześć 25-lecia **ZHP. i Zlotu.**

Postacie należy dać do opracowania poszczególnym harcerzom i oprzeć ich na autentycznych danych. Muszą być: i patos, i powaga, i tragizm i humor, śpiew, gesty, ruch, itd. Pokaz razem nienużący. ***Mgr. W. Urban phm.***



POD REDAKCJĄ HM. J. DĄBROWSKIEGO i PH. W. SZYRYŃSKIEGO.

Co się dzieje?! W Polsce tanieje...

Czy nie wyrywa się wam z ust ten okrzyk z dawnej łobuzerskiej piosenki na wieść, że **opłata na Zlot obniżona została na 25 złotych,** zamiast dawnych trzydziestu?!

Pięć złotych „piechotą nie chodzi", ładny grosz ujęto nam z opłaty — w tych warunkach o wiele łatwiej obecnie będzie doprowadzić w szeregu wypadków, w których właśnie owe ostatnie 5 złotych były przeszkodą do zwycięskiego wyjazdu.

Każdy sam przez się, każdy zastęp, drużyna i hufiec niech się wysilą, zdobędą środki materjalne i ruszą. Zlot jest wart największego wysiłku!

Pozwólcie, że tę informację zakończę okrzykiem, tak samo jak ów tytułowy, zaczerpniętym z warszawskiej ulicy: **Taki wspaniały Zlot za jedne tylko dwadzieścia pięć złotych!**

Teraz — jedna ważna rzecz; obok karności, jako posłuszeństwa wobec poleceń, **trzeba także dążyć do wytworzenia nastroju lojalności wobec zadań gromady.** Każdy harcerz musi czuwać i orjentować się, czego wymaga od niego w każdej chwili porządek gromady. Wiem już, o co chodzi? Jeżeli nie, zastanówmy się nad przykładami.

Jedzie sobie jakaś drużyna na Zlot. Wszyscy są na dworcu kolejowym. Część ładuje ekwipunek. Drużynowy ma urwanie głowy. Wreszcie gotowe — siadać. A tu dwóch braku je! Wreszcie idą. Drużynowy na nich: „Gdzieście łazili, kto pozwolił"? A ci ze zdziwieniem: „Przecież nikt nie kazał nie odchodzić poza stację"! — i strasznie się dziwią, że drużynowy na nich krzyczy.

Widzicie zatem: w karnej, dzielnej grupie, każdy, nawet bez rozkazu musi wyczuć, jaki na niego przypada obowiązek i spełnić go dokładnie. Pewnego razu zrobiłem ciekawą próbę. Wracaliśmy z obozu. Do odejścia pociągu zostało jeszcze dużo czasu. Pokazałem chłopcom przeznaczone dla nas wagony, sam zaś odeszłem na stronę z obcżnym, obserwując z boku drużynę. I, wyobraźcie sobie, zastępowi zebrali swoje zastępy, podzielili się robotą i bez żadnych rozkazów po pewnym czasie zapakowano cały inwentarz do wagonów. To była naprawdę karna, harcerska gromada. W takim nastroju czynnej karności trzeba nam jechać na Zlot.

L. W.

Zastępowy, jako wódz ideowy.

Przełożymy narazie na później parę punktów prawa a zajmiemy się tym, którego ścisłe przestrzeganie zapewni nam w dużej mierze powodzenie na Zlocie.

Warunkiem dobrej karności w zastępie jest karny zastępowy. Czy aby napewno? — spytacie. Zaraz zobaczymy.

Wydał drużynowy polecenie: Za dwa tygodnie zastępy przygotują pokazy na wieczornicę drużyny! (Poco wieczornice? — żeby były zasoby na Zlot!)

A pewien zastępowy pomyślał: „E, tam — pokazy. Trzebaby lepiej jaką komedyjkę zagrać. Całkiem kiepski pomysł". — A w zastępie powiedział: „Chłopcy, kazano nam przygotować pokazy; kiepski to pomysł, bo kiepski, ale trzeba posłuchać, jak tam który coś wygrzebie, niech mi powie — urządzimy". — Dziwił się potem drużynowy, dlaczego właśnie owe „Lisy" urządziły pokazy wprost beznadziejnie.

Bo nie wystarczy usłuchać, byle zbyć. **Trzeba chętnie słuchać i czynnie, twórczo. Tak, by wykonanie, rozkazu było jaknajlepsze.**

A gdy rozkaz wydaje się zły? Trzeba pójść do wydającego go i przedstawić swoje wątpliwości. Krytykować rozkaz wobec podwładnych może tylko zastępowy, nie mający pojęcia o zadaniach wodza.

Karność zwłaszcza nasza harcerska, musi opierać się na wzajemnem zaufaniu. Dlatego też, wydając polecenie, trzeba dążyć, by ci, co je wykonywać będą, rozumieli je i wierzyli w jego **potrzebę, celowość i w możność wykonania.**

Wódz, wydający rozkaz, wydaje go także sobie — musi więc koniecznie **dopilnować jego wykonania.** Lepiej wydawać mało poleceń, ale naprawdę ważnych, niż wiele rozkazywać na wiatr, i nawet zapominać o swoich nakazach — wtedy wyrabia to w chłopcach lekceważenie rozkazów i brak wiary w ich celowość i potrzebę.

Jak przygotować zastęp do harców z terenoznawstwa?

Pytasz, Druhu Zastępowy, jak masz przygotować swoich harcerzy, aby mogli stanąć do zawodów z terenoznawstwa na Zlocie bez obawy zrobienia wstydu sobie, drużynie, chorągwi, a nawet całemu Związkowi. Bardzo to roztropnie, że już myślisz o tem, bo wszak tylko cztery miesiące do pracy macie przed sobą.

Spraw sobie zatem, niezwlekając, szczegółową mapę swojej okolicy i postaraj się, aby Twoi harcerze również mapy posiadali (nabyć można w „Samopomocy Inwalidzkiej", Warszawa Sienkiewicza 2 w cenie 1 zł za arkusz. Za pośrednictwem Okręgowych Urzędów W. F. i P. W. drużyny harcerskie nabywać je mogą po 50 gr.). Chodź często na wycieczki, które zawczasu z całym zastępem na mapie obmyślaj. Wiedz o tem, że tylko w ten sposób nauczycie się rozumieć mapę, nauczycie się jej używać. Ucząc się znaków umówionych z klucza znudzicie się prędko, a pożytku wiele mieć nie będziecie.

Dobrze będzie, jeżeli zawczasu zapoznacie się z okolicą w jakiej odbywać się będzie zlot. Na zlocie będzie zapóźno, więc kupcie sobie mapy tych terenów i rozglądajcie się w nich często, projektujcie wycieczki, starajcie się odgadnąć, jak tam jest naprawdę. Bardzo się Wam przyda, gdy zrobicie powiększenie mapy okolic Spały — jeśli tylko wykonacie je starannie i dokładnie. Wówczas będziecie znać z mapy każdą ścieżkę, każdy strumyk, wieś, nieomal każdy domek lub chatę. A wtedy w zawodach zawsze będziecie górować nad tymi, którzy na miejscu zapoznają się z terenem.*)

* * *

*) Coprawda map okolic Spały dostać jeszcze nie można, ale w najbliższym czasie mają się ukazać.

Nie poprzestawajcie jedynie na zapoznawaniu się z mapą. Na częstych wycieczkach uczcie się orjentować w terenie szybko. Miejcie oczy i uszy otwarte na wszystko. Nie gapcie się bezmyślnie ale pilnie uważajcie, w którą idziecie stronę, jak daleko zaszliście, ile upłynęło czasu, jak wygląda okolica nietylko przed Wami, ale także i za Wami i obok Was. Nie trzymajcie się dróg utartych, ale uczcie się chodzić naprzełaj. Odgadujcie na mapie, którędy Was prowadzą — a później nawet bez pomocy mapy próbujcie narysować drogę przebytą. Próbujcie wrócić tą samą dokładnie drogą, którą szliście uprzednio. Aby ułatwić Wam zadanie podaję poniżej kilkanaście gier, których systematyczne przećwiczenie wyszkoli Wasz zastęp tak, iż śmiało będziecie mogli stawać do zawodów.

* * *

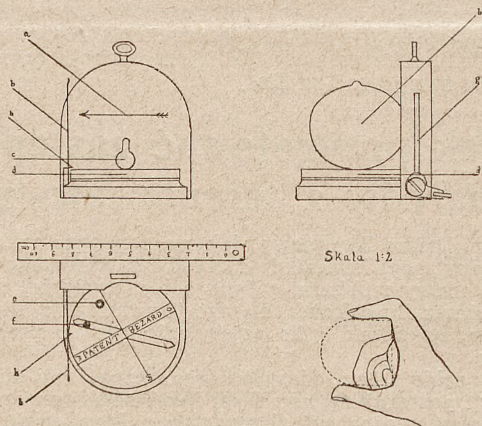
1. Harcerze, zaopatrzeni w proste pręty długości conajmniej ½ metra zaostrzone na jednym końcu, ustawiają się w szeregu w odstępach 3-metrowych. Na hasło: „Wschód!“ *) układają pręty przed sobą ostrzem, kierując się ku wschodowi. Następnie na sygnał gwizdkiem odbiegają na 3 metry w tył i czekają na rezultat gry. Kto najdokładniej określił kierunek — wygrywa. Zadanie to należy powtarzać często, coraz to w innem miejscu i coraz bardziej skracać czas między podaniem hasła a sygnałem na odbiegnięcie od ułożonych prętów. Początkującym można zezwalać na używanie kompasu, zegarka, mapy i t. p.

Wskazane jest dawać to ćwiczenie na każdym postoju w czasie marszu.

2. Zadanie podobne do poprzedniego, tylko, że kierunek w jakim mają być ułożone pręty podaje się nie według stron świata, ale według poprzednio poznanych przez harcerzy przedmiotów terenu. N. p. „kierunek na obóz“, „Na ostatni postój“ i t. p.

Aby to zadanie przeprowadzać z harcerzami, zastępowy musi umieć sam żądany kierunek dokładnie wyznaczyć. Dlatego podamy dwa sposoby wyznaczenia.

Przedewszystkiem znajdujemy na mapie „własne stanowisko“ t. zn. punkt mapy, odpowiadający temu miejscu w terenie, gdzie odbywają się ćwiczenia, oraz „cel“ t. zn. punkt odpowiadający miejscu, na które mamy wskazać. Dalej układamy mapę zupełnie poziomo i „orjentujemy“ ją, t. zn. obracamy tak, aby boczny jej brzeg górną częścią wskazywał północ. Wówczas pręt ułożony na mapie tak, aby przykrywał zarówno „cel“ jak i „własne stanowisko“ i by zaostrzony jego koniec leżał po stronie „celu“, owym zaostrzonym końcem wskaże kierunek żądany.



Inny sposób polega na użyciu busoli Bezarda. W tym celu, po odnalezieniu na mapie „własnego stanowiska“ i „celu“ układamy na niej busolę tak, aby krawędź podniesionej pokrywki (na rys. x—y) łączyła oba te punkty, a umieszczone na pokrywce strzałka (a) skierowana była od „własnego stanowiska“ do „celu“ (mapy nie potrzeba „orjentować“). Następnie obracamy oszklone wieczko (d) tak, aby naklejony nań napis: „Patent Bezard“ przyjął położenie równoległe do napisów określających na mapie nazwy miejscowości. Jeżeli teraz ułożymy busolę brzegiem x—y wzdłuż pręta tak, aby kierunek wskazywany przez jego zaostrzony koniec był zgodny z kierunkiem strzałki (a), to krążek świecącej w nocy substancji umieszczony na igle magnesowej (na rysunku f) powinien pokryć się z analogicznym krążkiem, umieszczonym na szkiełku (e).

3. Harcerze zaopatrzeni w pręty i ustawieni jak w zadaniach 2 i 3 otrzymują ponadto mapy, na których zaznaczono ołówkiem „cel“. Na pierwszy sygnał mają ułożyć pręty tak, aby ich zaostrzone końce wskazywały na ten punkt terenu, który na mapie oznaczono, jako „cel“.

Sprawdzenie odbywa się tak, jak w zadaniu 2. Zadanie to może posłużyć jako jedno z ćwiczeń w używaniu busoli Bezarda.

4. Zastępowy w obecności harcerzy zatyka chorągiewkę, odprowadza ich (krętą drogą, naprzełaj) na odległość conajmniej jednego kilometra i nakazuje ją odszukać. Kto pierwszy znalazł — wygrywa.

Dla utrudnienia można po drodze urządzać inne ćwiczenia, któreby odwracały uwagę grających. Ponadto, im teren łatwiejszy do orjentacji i im harcerze bardziej wyrobieni — tem dalej należy zastęp odprowadzać.

5. Zastępowy zatyka zawczasu chorągiewkę w miejscu, które łatwo określić na mapie (n. p. na skrzyżowaniu dróg, koło przydrożnej figury lub t. p.) a harcerzom wręcza w zapieczętowanych kopertach mapy, na których ołówkiem zaznaczono miejsce zatknięcia chorągiewki. Harcerze mają otworzyć koperty o jednej godzinie, ale w różnych miejscach, jednakowo odległych od chorągiewki i odszukać ją. Kto pierwszy znajdzie — wygrywa.

6. Zastępowy przygotowuje sobie szereg drobnych przedmiotów (mogą być małe deseczki, kartoniki lub t. p.), a następnie przeprowadza zastęp krętą drogą długości conajmniej 3 km. W czasie marszu niespostrzeżenie rozrzuca owe przedmioty, a następnie nakazuje harcerzom odszukanie ich — przyczem każdy ma szukać innych przedmiotów (mogą różnić się kształtem, gatunkiem, numerem lub t. p.). Ilość przedmiotów przeznaczonych dla każdego musi być jedno jednakowa, ale nie może być im znana.

Kto najwięcej ich znajdzie w określonym czasie — ten wygrywa. Harcerzy należy wysyłać na poszukiwanie w odstępach 5-minutowych. Czas trwania poszukiwań powinien wynosić 9—12 minut na kilometr (im harcerze lepiej wyrobieni tem czas krótszy). Zastępowy może owe przedmioty rozrzucić na trasie jeszcze przed przemarszem, ale nie powinien o tem mówić harcerzom, aż dopiero po ukończeniu przemarszu.

7. Zastępowy wypuszcza kolejno harcerzy, nakazując im maszerować naprzełaj w określonym kierunku n. p.: „Na północ“, „W kierunku obozu“, „W kierunku miejsca oznaczonego krzyżykiem na mapie“. Kierunek marszu na przełaj powinien być tak obrany, aby po przejściu conajmniej 100 metrów dochodziło się prostopadle do drogi, przesieku lub t. p. naturalnej linji. Po dojściu do tej linji każdy z harcerzy zaznacza miejsce, w którem na nią wyszedł i odchodzi na bok, aby nie wskazywać drogi następnemu. Kto wyszedł najwłaściwiej — wygrywa.

Zastępowy zawczasu powinien zaznaczyć sobie, w jakiem miejscu powinien wyjść harcerz idący prawidłowo. Najłatwiej to zrobić zapomocą busoli Bezarda.

Po określeniu dokładnem kierunku marszu naprzełaj (co uskuteczniamy tak jak w zadaniu 2) należy busolę ustawić zupełnie poziomo tak, aby strzała a wskazywała kierunek marszu, a następnie obracać wieczko d aż krążek f umieszczony na igle magnesowej pokryje się z krążkiem e na szkiełku busoli. Wówczas ujmujemy busolę między palce wielki i wskazujący prawej ręki, opieramy ją na palcu średnim (tak jak na rysunku) i podnosimy na wysokość oczu, pilnując poziomego jej położenia oraz uważając, by krążki e i f pokrywały się stale (obserwowanie tego ułatwia nam odpowiednio nastawione lusterko B). Przez wycięte w wieczku szczeliny g ujrzymy wówczas (w kierunku wskazywanym przez strzałę a) te przedmioty terenu, koło których powinniśmy przejść, maszerując w nakazanym kierunku. Po przejściu pewnego odcinka czynność opisaną powtarzamy dla znalezienia dalszych przedmiotów orjentacyjnych. Jeżeli posiadamy laskę, wbijamy w nią nieduży gwoździk i zamiast trzymać busolę w ręku, wieszamy ją na nim za dziurkę c. W ten sposób łatwiej utrzy-

*) Nie trzeba chyba dodawać, że również można podawać inne strony świata.

W Kręgu Rady.

Idea „Zastępowego“ rozszerzyła się. Zyskaliśmy, zastępowi, nowego przyjaciela: pismo „Skaut“, które utworzyło specjalny dodatek dla zastępowych p. t. „W Kręgu Rady“. „Skaut“ ma być wogóle pismem dla starszych chłopców, znaleźć tam można materjał odpowiedni dla siebie, nietylko dziecinne wiadomości, ale i ciekawsze. Jeśli czytywać „Zastępowego“, „Na Tropie“ i „Skauta“ razem — to te pisma doskonale się dopełniają; wspólna prenumerata kosztuje za rok 10 złotych; muszę stwierdzić, że jest to tanio.

„Zastępowy“ nie patrzy na nowy dodatek do „Skauta“ jak na „konkurenta“, lecz jak na przyjaciela. Niech mu się powodzi.

Juljusz Dąbrowski.

mać busolę w położeniu poziomem. Igła magnesowa busoli przechylonej zacina się i faszywie wskazuje.

Zadanie 7 może posłużyć również jako ćwiczenie w używaniu busoli Bezarda.

8. Harcerze ustawiają się w szeregu w odstępach 3-metrowych. Zastępowy udaje się na przedpole i w odległości conajmniej 200 metrów od rozstawionych harcerzy kładzie na ziemi drobny przedmiot tak, aby harcerze wiedzieli, co kładzie i mogli zaobserwować miejsce, w którem położył. Następnie schodzi z przedpola i daje sygnał do rozpoczęcia poszukiwań. Kto pierwszy znajdzie — wygrywa.

Utrudnienia gry można stosować następujące:

a) zwiększać odległość do leżącego przedmiotu,
b) kazać przed wyruszeniem robić w tył zwrot i dopiero po pewnym czasie (na drugi sygnał) rozpoczynać poszukiwania,
c) wybierać miejsce ćwiczeń tak, aby harcerze po wyruszeniu na poszukiwanie tracili cel z oczu (n. p. musieli zejść z góry, wejść w krzaki lub t. p.).

9. Harcerze ustawiają się w szeregu (bez odstępów), a zastępowy objaśnia w jakim kierunku i w jakiej odległości od zajmowanego stanowiska położony jest przedmiot (przedmiot ów musi być położony tak, aby można go było dostrzec z odległości 2 metrów. Na sygnał wszyscy szukają. Kto pierwszy znajdzie — wygrywa.

Dla początkujących kierunek należy określać przez podanie jakiegoś widocznego przedmiotu n. p. „w kierunku tego drzewa“ lub „komina fabrycznego“ lub „wieży kościelnej“ i t. p. Wówczas grający muszą wykazać się jedynie umiejętnością oceny odległości.

Zczasem dopiero określamy kierunek według stron świata a w końcu tak, jak w zadaniach 2 lub 3.

10. Zadanie podobne do 9, tylko odległość podaje się nie od stanowiska zastępu, lecz od dozwolonego przedmiotu, stojącego w kierunku położonego przedmiotu. N. p. „150 metrów od drzewa w naszą stronę“ lub „100 metrów za drzewem“ itd. Zarówno w tem zadaniu, jak w poprzedniem lub w następnych odległości należy podawać w metrach (a nie w krokach!) i wymierzać je dokładnie taśmą.

11. Zadanie podobne do poprzedniego, tylko kierunek może być dowolny n. p. 120 metrów na północny-zachód od tego krzyża.“

W tem zadaniu nietylko odległość, ale także kierunek musi być dokładnie wyznaczony (tak samo zresztą jak w zadaniu 9). Możemy to zrobić również zapomocą busoli Bezarda, jak następuje: kręcimy wieczkiem d tak, aby punkt naklejonej na niem skali kątowej odpowiadający kierunkowi, w jakim chcemy położyć przedmiot (n. p. NW) pokrył się z nieruchomą czerwoną kreseczką, umieszczoną przy zawiasku lusterka (na rysunku h). Wówczas celujemy przez szczeliny g jak w zadaniu 7 i otrzymujemy w terenie kierunek, w którym odmierzać będziemy odległość.

12. Harcerze dzielą się na „dwójki“ i w każdej z nich wyznaczony zostaje „biały“ i „czarny“. „Czarni“ zostają na miejscu, a „białych“ zastępowy wyprowadza na odległość 2—3 km krętą drogą i tam w ich obecności ukrywa dowolny przedmiot. „Biali“ mają wrócić do miejsca, gdzie zostali „czarni“ i tam poinformować ich (każdy swojego) w jaki sposób najłatwiej przedmiot ów odszukać. Który z „czarnych“ pierwszy znadzie — ta „dwójka“ wygrywa.

13. Zadanie podobne do poprzedniego, tylko zastępowy wskazuje „białym“ miejsce schowane nie bezpośrednio, lecz na mapie, którą po pewnym czasie zabiera. (Najlepiej każdemu z „białych“ dać osobną mapę). W czasie oglądania mapy „białym“ nie wolno robić żadnych notatek lub szkiców. Czas trwania gier 12 i 13 winien być ograniczony, przyczem należy liczyć mniej więcej na powrotną drogę „białych“ i na poszukiwania „czarnych“ po 15 minut na kilometr, a na drogę powrotną „czarnych“ po 10 minut na kilometr. A więc przy odprowadzeniu na odległość 2 km gra 12 powinna zakończyć się w 1 godz. 20 minut od chwili schowania przedmiotu a gra 13 w 50 minut od chwili odebrania mapy „białym“.

Szukamy się na Zlocie.

„Kawały jakie na Zlocie powstały.“

Nadeszły wolne godziny od zajęć, czas do własnej dyspozycji. Członkowie szczepu „okularników“, zawiesiwszy prowizoryczne okulary na nosie (sporządzone własnoręcznie z drutu), ruszyli celem odszukiwania sobie podobnych. A należało do tego szczepu z drużyny dwóch najcwańszych gości (pewnie wychowankowie Antka Cwaniaka). Rolnik Władek i Chojaro Tadek. Otóż, wyszli obaj, by łapać. I gdy tak wędrowali w poszukiwaniu tych, których nigdy nie zgubili, natknęli się przypadkiem na parę żywo z sobą rozprawiającą. Druh i druhna w okularach.

— Te, Władek, widzisz, mamy całe gniazdo, „okularnik i okularnica“.

— A to się udało, co. A to stypa.

— Nie bądź głupi i nie ciesz się. Nigdzie nie było podawane, że i harcerki mogą w tem brać udział.

— At, frajer, nie warto się tem przejmować, a tylko obserwować dalej, a potem wylegitymować i już.

— A jak okaże się pomyłka — to co?

— No, to nic. Przeprosimy, że to niby wpadunek i naostatek przedstawimy się i już. Nie bądź głupi.

W ten sposób radząc — Rolo i Chojaro szli trop w trop za parą.

Siła wzroku obserwatora jest tak wielką, że zawsze zaczyna działać na osobę obserwowaną. Tak było i tym razem.

Druh Jur, mimo, że prowadził interesującą rozmowę z druhną Izą, razporaz oglądał się w tył i zawsze widział dwuch magików w okularach. Traf chciał, że druh „Chodzący Paragraf“ z urzędu bezpieczeństwa na zlocie, zauważy, jak druh Jur w czasie oglądania się nie pozdrowił mijanych przed sobą zagraniczników (podobno Węgrów), mało tego — potrącił tychże. „Chodzący Paragraf“ poczuł jak mu wątroba rośnie. Tyle wykroczeń naraz: roztargnienie, nieuwaga, niegrzeczność — słowem bałagan. Walka wewnętrzna między sercem a wątrobą. Zwyciężyła wątroba i za chwilę druh Paragraf słodkim głosem zahaczył:

— Hallo — druhu, pozwólcie na chwilę.

W ten sposób się zaczęło. Paragraf coś tam mówił do „słuchu“ a druh Jur udawał, że słucha. W każdym jednak razie scena nieprzyjemna, chociażby ze względu na obecność dhny Izy. Ale jakoś się załagodziło. Druh Jur, pożegnany przez zacnie pełniącego służbę Paragrafa, miał ruszać dalej, gdy w tem podchodzą jakieś dwa typy (ano Chojaro i Rolnik) i prosto z mostu:

— Prosimy łaskawie o nazwiska.

— Proszę? Nazwiska?

— A tak.

— Czyje to niby!

— Druha i druhny — przepraszam, chciałem powiedzieć druhny i druha (Chojaro musi być zawsze dżentelmenem).

— Z jakiej racji druhowie o to proszą.

— A z tej racji, że druhna i druh należą do szczepu okularników.

— Co? Jak?

— No, nie bądźcie cwaniakami, nie wypierajcie się.

— Skandal, jak druhowie mogą sobie pozwolić na takie kpiny, nigdy nam nikt nie przygadywał w ten sposób — dotykając naszej słabości wzrokowej. Dopiero tu, na Zlocie Jubileuszowym nas to spotyka.

— E, widzimy, że tu zachodzi małe nieporozumienie zwrócił uwagę Chojaro, może druhna pozwoli, że wyjaśnię.

Otóż — 1) Nr. 2 lutowy z 1935 r. „W Kręgu Wodzów“ rzucił myśl zorganizowania wielkiego turnieju „Szukamy się na zlocie“.

2) Zgłoszone do tego drużyny zostały przydzielone zastępami do pewnych szczepów.

3) Członkowie szczepów mają pewne znaki rozpoznawcze n. p. „okularniki“ — okulary, „Czarne laseczniki“ — laski i t. p.

4) Członkowie szczepów siebie nie znają, dopiero po odszukaniu na podstawie znaków rozpoznawczych, zapoznają się.

5) A „szukamy się na zlocie“ po to, by stworzyć jakąś interesującą przygodę, odszukać jaknajwięcej członków tego samego szczepu, by sobie wzajemnie coś ciekawego powiedzieć, zebrać się wspólnie przy jednem wielkiem ognisku szczepów i tam ogłosić mistrzów turnieju.

To byłoby wszystko. Gorsze jest, że nie wszyscy czytają „W Kręgu Wodzów“ i potem dochodzi do takich nieporozumień. Dzięki temu wyjaśnieniu sprawa została załatwioną w ten sposób, że już nie dwójka — ale czwórka, wziąwszy się pod ręce, kroczyła środkiem drogi. Zgorszony tem był „Paragraf“, bo to wiadomo — tamowanie ruchu.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Tadek i Władek wrócili do drużyny i tam zastali pogrążonego w smutku dha R.

Powód? Należał do szczepu „Zielonej kokardki“ noszonej na krawacie pod szyją, no, i został zwymyślany za bezczelne zaglądanie w oczy. To naprawdę przykre. **I-ski.**



NA ZLOT!

Czy pamiętasz? Zlot staniał! Skorzystaj — teraz taniej!

Zrób coś, kup coś, zarób coś, urządź coś — pieniądze nie przyjdą same do rączki — a znaleźć się muszą!

Zlot — to próba naszych sił organizacyjnych i gospodarczych, nietylko ideowych i programowych.

W lutym.

W lutym — kontynuować propagandę na rzecz Zlotu! (patrz numer poprzedni „Zastępowego").

Zacząć poważnie myśleć o sprawach gospodarczych i wykonywać to.

Postanowić, jaki będzie skład zastępów i który do jakich harców staje (conajmniej do dwóch! raczej do trzech!) **i przygotowywać się.**

Przygotowywać chłopców do zlotu ideowo; nawiązywać do historji Harcerstwa: **„Jak oni walczyli o Polskę niepodległą, tak my — o dobrze zorganizowaną i sprawiedliwą".**

Z tajemnic biegu harcerskiego na Zlocie.

Czy wiecie, że przygotowania do zawodów zlotowych idą całą parą naprzód? Przed kilku dniami odbyła się na terenach zlotowych w Spale Konferencja, poświęcona zawodom na Zlocie. O różnych rzeczach tam rozprawiano, ale, oczywiście, w wielkiej tajemnicy. Dla dzielnych zastępowych postaramy się jednak uchylić rąbka tych spraw; — tylko pamiętajcie, że to sekret!

Ścisk: Na Zlocie będzie prawdziwy „ścisk" zawodów. A to dlatego, że prawie wszystkie zastępy, przyjeżdżające na Zlot, muszą wziąć w nich udział. Co z tego wynika? — że trzeba jaknajdokładniej przygotować się do nich przed wyjazdem. Niczego, broń Boże, nie odkładać, że „na Zlocie się powtórzy, czy nauczy". Zapowiadam stanowczo: nie będzie na nic czasu tylko na harce t. j. jakby zawody zlotowe.

Pośpiech: Prym w zawodach wodzić będą dzielni spryciarze. Dla maruderów gotuje się ciężka dola. Postanowiono, że w biegu harcerskim dla każdej przeszkody będzie oznaczony pewien ścisły czas. Jeśli zastęp będzie robił dłużej, sędzia przerwie robotę i każe biec dalej. Nie znaczy to jednak, zastępowi, żebyście mieli ćwiczyć swych chłopców w jakiejś cyrkowej szybkości np. bandażowaniu czy sygnalizowaniu. Jest inny sposób na szybkie i dokładne (bo to też będą oceniać!) wypełnione zadanie. Wiecie, jaki? — zespołowość! Na to więc zwracajcie uwagę, ćwicząc biegową technikę harcerską. Nikt sam, choćby najsprawniejszy, nie zrobi czegoś tak szybko, jak trzech, nawet mniej wyćwiczonych, lecz umiejących rozumnie podzielić pracę między siebie. Pamiętajcie o tym sposobie, zwłaszcza, że przeszkody będą tak przygotowane, żeby można było im podołać tylko przy dobrze zorganizwanej, wspólnej pracy całego zastępu.

Obyczajność: Sędziowie na biegu będą pilnie baczyć na kulturę zastępu i uwzględniać ją w ocenie. Pamiętajcie więc, od dziś wprowadzić w zastępach dobre obyczaje, bo jeśli tego nie zrobicie, to napewno nie upilnujecie się na biegu, by w zapale pracy zastępowy nie wrzasnął siarczyście: „Ty, Franek, idjoto ciężka, podaj tę saperkę!" A ten ani chybi, odpali: „Zamknij mordę, bałwanie". I cóż z tego wyjdzie? Sędzia czuwa! Lepiej w sobie poczciwsze przyzwyczajenie wyrobić, a i dla całej drużyny napewno niemały stąd pożytek wypłynie. Lepiej nauczcie się porozumiewać skrótami: „Wojtek — łeb" woła zastępowy, a Wojtek zabiera się w mig do opatrunku zranionej głowy „ofiary"; „Mietek, Stach — ślady" — i odrazu ci dwaj badają pilnie teren wypadku i t. d. Zobaczycie, jak to będzie morowo szło, aż się sędzia oczaruje i najlepszą ocenę wystawi.

L. W.

Na terenach zlotowych.

Spała — to ładny sosnowy las. Tuż za płotem rezydencji Pana Prezydenta zaczyna się teren zlotowy i ciągnie się za Pilicę aż 4 km. Dokoła niego zbudowana będzie specjalna szosa obwodowa. Las dość gęsty, co niewygodnie, ale zato obozy będą miały charakter puszczański.

Z budynków najpiękniejszy — to olbrzymia hala, przeznaczona na teatr i pokazy. Czy wyobrażacie sobie: słupy, a na nich dach, niby nic — a tymczasem jest to naprawdę coś niezmiernie ładnego, prawdziwe dzieło architektury.

Obok hali — arena. Gdy siedzi się na trybunach, widzi się przed sobą duży las, w dali obóz zlotowy. Pokazy więc będą miały charakter obozowy dzięki temu tłu.

Pałacyk Pana Prezydenta oddany zostaje, prócz 3 pokojów, na zarząd zlotu. Pierwszy Obywatel jest doprawdy — dżentelmenem! Cały ten pałacyk ozdobiony jest setkami rogów jelenich z polowań od kilkudziesięciu lat. A w parku stoi ładny, leśny pomnik „Ignacemu Mościckiemu — wskrzesicielowi tradycyj św. Huberta".

Stacja kolei jest, obok terenów obozu. Tymczasem jednak pociągi tam nie chodzą, dochodzi się 8 km od Tomaszowa, jest to najbliższe miasteczko. Małe, ale bardzo rozumnie gospodarowane.

Jednem słowem — cudownie się nam udało z tym terenem zlotowym!

Bylebyśmy go zabardzo nie poniszczyli. Bo o to łatwo w takiej masie. Trzeba będzie się postarać, by go zostawić możliwie w takim stanie, w jakim go zastaniemy.

Pokaz przy ognisku.

Udział biorą trzy zastępy. Rzecz dzieje się w jednym miejscu i w jednym czasie i składa się z poszczególnych scen, których treść zapowiada w kilku słowach zapowiadacz. Pokaz jest oparty na grze mimicznej artystów, musi zawierać w sobie humor, tragizm, patos, powagę a nadewszystko charakteryzacja odpowiednia do ról, osób oraz ich ruchy i gesty.

A więc: zapowiadacz ogłasza.

1. Za górami za lasami żył sobie król.

Na scenę wchodzi król — klaszcze w dłonie, wbiega służba — wskazuje na żołądek — przynoszą mu obiad, który król zjada — następnie ziewa i przeciąga się — służba szykuje posłanie — król zasypia.

2. Miał przepiękną córę — pragnącą wyjść zamąż.

Wbiega królewna (może być brzydka do śmieszności). Ruchami i gestami podkreśla piękność swoją. Bardzo często wzdycha boleśnie.

3. Ale oto ze wszystkich stron ciągną zalotnicy.

Wchodzą kolejno — wezyr turecki — Król asyryjski — Alibaba z wielbłądami — Tatar — Cowboy (ucharakteryzowany za papieros „cowboy") — Ford na samochodzie konstrukcji harcerskiej (znacie), — a z Polski Antek z Woli, Żołnierz, Harcerz i Zuch.

Królewna odprawia wszystkich gestem precz.

4. Goniec donosi, że jakieś bandy wędrują w okolicy. Wbiega goniec. Budzą króla. — Melduje grozę położenia. Wśród zebranych popłoch. Ford chce uciekać, ale mu kichy kolejno nawalają. Wszyscy rozpaczają — tylko harcerz i zuch nad czemś medytują.

5. Ale oto napada banda.

Wpada banda zbójów i po krótkiej walce wszystkich wiąże. Jedynie zuch i harcerz jakoś wykradają się.

6. Niedaleko obozuje drużyna — tę sprowadza „zuch", wszyscy śpią — czuwający bandyta też się zdrzemnął. Drużyna sprowadzona przez zucha — czołga się cicho. Chwyta wartownika — obezwładnia go — to samo czyni z resztą. Króla i królewnę oraz zalotników uwalniają z więzów — a ponieważ są omdlali — stosują sztuczne zabiegi oddechowe. Wreszcie wszyscy przychodzą do przytomności. Podziękowaniom niema końca.

7. Król słabnie — odebrało mu mowę.

Król pada na łoże — przy pomocy alfabetu niemych ogłasza swą ostatnią wolę. Życzeniem jego jest by wszyscy byli w jego państwie skautami. Królewna ofiarowuje swą rękę któremuś z harcerzy. Król oddaje koronę i berło.

8. Nowy Król wyrusza na „bezkrwawy bój" o jaknajszersze granice swego państwa.

Wszyscy odchodzą z widowni.



ZUCHY

Hymn gromad instruktorskich.



Kochanej Rzeczypospolitej
Oddajem codzienny nasz trud,
Wodzując zuchowym gromadom
Na drodze najlepszej śród dróg.
Idziemy Gromadą i ławą,
Z pieśnią, radosną zabawą,
Pragnieniem czynu i mocą
Służąc Ci wiernie, ochoczo —
Najdroższa RZECZPOSPOLITO!

Gromada Starszyzny Zuchowej.

(parę myśli)

I.

Zaczęło się to na Buczu. Na t. zw. I Związkowym. Była sobie paczka ludzi, był dobry nastrój, wspólne dążenia, idee, wspólna wiara w to, że trzeba czynić, trzeba iść naprzód, że robota musi być wykonana.

Staliśmy u progu dni, nie wiedząc co nam przyniosą, ale wierząc za to, że takie będą, jakiemi my je tworzyć będziemy. Takie będą dla nas, samych dla naszych chłopców i dla tych, którzy nam rękę podadzą.

Było ostatniej nocy ognisko. Do rana siedzieliśmy nad stosem przygasłych brewion, czytając listy Kamyczka o ofenzywie i radząc.

O świcie sprzysięgliśmy się robocie — na zawsze!

No i rozpoczęła się ofenzywa: 6, 13, 25. 35 tysięcy! Setki kursów — setki nowych, pełnych zapału wodzów, dziesiątki gromad ludzi tak zżytych jak my — **Pierwsza Kadrówka Zuchowa.**

W wirze pracy, na kursach, na konferencjach, w setkach listów, poznawaliśmy się bowiem coraz bardziej. — Dziś każdy z nas wie, że nie jest sam, że w chwilach załamania wesprze go Gromada, podadzą dłoń bracia. I dobrze jest nam, gdy się co roku zjeżdżamy na nasze zebrania, aby się zobaczyć, pogadać, poradzić, aby na następny rok wynieść z tego kręgu nowe doświadczenie i zapał i wiarę. Jest nam lżej, bo przez życie idziemy gromadą.

Umiemy to cenić, i nauczyć się tej sztuki również nasi najbliżsi. W Chorągwiach powstały gromady zwarte i mocne, namiestnicy wokół siebie zbierają wodzów, i tak **jeden wsparty o drugiego idziemy wszyscy naprzód.** Kompanje szturmowe.

Ostatnia konferencja wykazała, że w dziewięciu chorągwiach, które podały sprawozdania, istnieje **68 (sześćdziesiąt osiem!)** takich gromad. Uchwalony „Statut Organizacyjny" ma nadać im jednolitą organizację i kierunek. Ale i nadal nie jego litera ma wiązać ludzi, a duch. Duch, którego „Statut" chce być jeno wyrazicielem.

II.

Typ chłopca — zucha kształtujemy my, instruktorzy zuchowi i wodzowie. Ci którzy bezpośrednio bawią się z chłopcem i ci którzy piszą podręczniki, układają programy, uczą na kursach. Ale chłopca nie wychowują słowa, ani pięknie opowiedziane przykłady, ani zachwycające wzory, ale i przedewszystkiem nasz czyn. Nasze postępowanie, na które chłopiec patrzy; z naszych czynów rodzi się bowiem pobudka i postanowienie: i ja będę czynił podobnie. Być więc wychowawcą, to sztuka niełada, trudno bowiem postępować zawsze dobrze, trzeba się samemu w tem ćwiczyć, wyrabiając w sobie **prawość charakteru i rozumu.** Wychowywanie dużej z naszej strony wymaga **ofiarności**, a że jest trudne i nie odrazu efekt przynosi uzbroić się trzeba w **wytrwałość.** Te właśnie walorę chcą ćwiczyć w sobie nasi instruktorzy, młodzi wychowawcy, wiedząc, że nie wystarczają **dobre chęci i zapał.**

W gromadach instruktorskich i wodzowskich właśnie w braterskiej ich atmosferze, starszyzna zuchowa pragnie wykuwać niezbędne jej wartości, dając zuchowi zuchowemu i harcerstwu siebie, jako prawych, dzielnych, oddanych sercem i świadomych instruktorów, wodzów, wychowawców.

III.

Są trzy kręgi starszyzny zuchowej: Krąg Ognia, Krąg Rady i Krąg Pracy.

Krąg Ognia tworzy gromada instruktorska przy Głównej Kwaterze. Skupia ona instruktorów kierujących ruchem zuchowym. Jest to dawna gromada Buczańska, powiększająca się z roku na rok o nowe jednostki przodujące w pracy instruktorskiej. Na swoich dorocznych zjazdach gromada przyjmuje nowych członków. Gromada posiada za sobą trzyletnią, twardą służbę i stanowi istotnie zwartą i zgraną, o wysokiem nastawieniu ideowem, grupę.

Krąg Rady tworzą instruktorzy w Chorągwiach. Dla każdej Chorągwi jedna gromada. Mianowany instruktorem zgłasza się do Gromady, zostaje do niej przyjęty. Ale Gromada może przyjmować i innych, których sama sobie wybierze.

Krąg Pracy. Najliczniejszy, największy. Skupiający wszystkich wodzów. Namiestnik w Hufcu zbiera wokół siebie wodzów, kształci ich, urabia, wychowuje. Ile hufców, tyle gromad wodzowskich.

IV.

Skąd się wzięły takie „masońskie" nazwy? Wydaje się nam za słuszne, gdy twierdzimy, że ta gromada przy Głównej Kwaterze rozpala wielkie **ognisko**, które ogrzewa i oświeca, promieniuje. Gromady w Chorągwiach, złożone z instruktorów wypróbowanych, **radą** swoją, pomocą służą wodzom, ci zaś, w ustawicznej **pracy** bezpośrednio z chłopcami, tworzyć będą wielki i zdrowy — ruch zuchowy.

„Masońskie nazwy naszych gromad — pisze dh Kamiński w książce, która się niedługo ukaże — kryją w sobie zupełnie nie masońską, lecz głęboką zuchową treść. Mianowicie — są one nieustannie czynnemi kuźniami pracy zuchowej i zuchowego ducha. Zależnie od odległości terenowych zbierają się gromady raz na miesiąc lub raz na kwartał. Zbiórki te są zbiórkami harcerskiemi, mało wspólnego mającemi z różnemi „odprawami", „konferencjami" etc. **Dążymy do zduszenia biurokratycznych odpraw, narad, obrad i konferencyj i zastąpienia ich jedno lub dwudniowemi zjazdami braterskiemi**, na których wyśpiewać się można do ochrypnięcia, natańczyć dosyta zuchowych tańców, pójść całą paką do kina i na zbiórkę którejś gromady, wysłuchać jakiegoś mądrego i poważnego sprawozdania i referatu zuchowego, pogadać na jego temat, nawet wnioski uchwalić, i znów, w śpiewie, zabawach, ćwiczeniach zuchowych — nacieszyć się, że oto jesteśmy razem wszyscy bracia — instruktorzy, związani jedną myślą, jednym zamiarem".

Te względy mieliśmy na myśli, uchwalając nasz „Statut organizacyjny".

Stanisław Mościcki.
Biały Lis.

Projekt Statutu Organizacyjnego Starszyzny Zuchowej.

I.

Są trzy KRĘGI starszyzny zuchowej: KRĄG OGNIA, KRĄG RADY i KRĄG PRACY.

KRĄG OGNIA tworzy gromada instruktorska przy Głównej Kwaterze Harcerzy, skupiająca instruktorów, kierujących ruchem zuchowym.

KRĄG RADY tworzą gromady instruktorskie, w każdej Chorągwi jedna, dla instruktorów zuchowych danej Chorągwi.

KRĄG PRACY tworzą gromady wodzowskie, w każdym hufcu jedna, dla wodzów z terenu danego hufca

II.

Gromady mają się stać:

1 — kuźniami nowych pomysłów zuchowych,

2 — środowiskami prawdziwej i harcerskiej atmosfery,

3 — gronem przyjaciół, związanych wspólną ideą, „klimatem moralnym“, wspólnym terenem pracy.

III.

Szczegółowiej, przed gromadami instruktorskiemi stają następujące zadania:

a — utrzymanie między członkami stałej łączności, braterstwa i harcerskiego trybu życia,

b — wzajemna wymiana doświadczeń, pomoc w pracy i jej moralna kontrola,

c — współpraca z Wydziałem nad wytworzeniem programu i kierunku działania, realizowanie go.

IV.

Gromada Kręgu Ognia zyskuje nowych członków tylko na skutek powoływania do swego grona nowych jednostek.

Członkowie Kręgu Rady mogą być powoływani do Kręgu Ognia, pozostając nadal również członkami swej gromady z Kręgu Rady.

V.

Członkami gromad Kręgu Rady są:

a — z reguły wszyscy instruktorzy zuchowi czynnie pracujący na terenie Chorągwi,

b — namiestnicy zuchowi w hufcach,

c — powołani przez gromadę.

Skreślenie z listy członków następuje na skutek dobrowolnego, zgłoszonego na piśmie wystąpienia, wzgl. na skutek usunięcia przez gromadę.

VI.

Na czele gromady instruktorskiej stoi Wódz gromady, którym zostaje każdorazowy kierownik Wydziału zuchowego.

Do pomocy mu w kierowaniu życiem wewnętrznym gromady i jej pracami gromada wybiera z pośród swoich członków 3 — 5 osób, którzy wraz z Wodzem tworzą Radę Gromady.

Rada uchwala regulamin gromady, obmyśla zwyczaje i obrzędy. Rada decyduje o przyjęciu lub usunięciu członka gromady. Rada może być sądem dla członków gromady.

Jednego z członków Rady Wódz wyznacza jako swego zastępcę (Szef, Strażnik Ogniska) i powierza mu odpowiedni zakres swych obowiązków i uprawnień.

VII.

Treścią pracy gromad wodzowskich jest podnoszenie poziomu wyrobienia wodzów przez urządzanie pokazowych zbiórek, wykładów, przeprowadzanie ćwiczeń z techniki harcerskiej celem umożliwienia wodzom zdobycia stopni harcerskich, rozwijania współżycia i wysokiego nastawienia ideowego, oraz rozwijanie zrozumienia obowiązków płynących z przynależności do grona starszyzny zuchowej.

Pracą gromady kieruje Namiestnik zuchowy hufca, członkiem gromady staje się każdy kierownik gromady zuchowej jednocześnie z mianowaniem go wodzem.

VIII.

Główna Kwatera może zawieszać na pewnym terenie działalność gromad instruktorskich, wzgl. je rozwiązywać.

IX.

Gromady współpracują ze sobą w realizowaniu ogólnych celów i programów. Czynnikami zespalającemi wszystkie gromady wszystkich kręgów w jedną wielką rodzinę starszyzny zuchowej są: jeden hymn, jedno zawołanie, wspólna oznaka i cele.

X.

Interpretacja niniejszego „Statutu Organizacyjnego“ należy do kompetencyj Wydziału Zuchów Głównej Kwatery Harcerzy. Wydział opracuje i wyda ramowy regulamin gromady instruktorskiej i wskazówki do pracy.

Gromady instruktorskie i wodzowskie już istniejące dostosują swoje założenia i regulaminy do treści i ducha niniejszego Statutu.

Zbiórka z cyklu „Listonoszów“.

(prowadzona 18. XII. 34 r. w Nierodzimiu).

Plan.

1. Zaczęcie.
2. Zabawa w telefon.
3. Gawęda o listonoszu.
4. Poszukiwanie zaginionego listonosza.
5. Tropienie bandytów.
6. Walka z bandytami.
7. Składanie i odczytywanie podartych listów.
8. Depesza o zwycięstwie.
9. Taniec triumfalny.
10. Zakończenie.

Przebieg.

Krąg parady, przywitanie, odśpiewanie hasła: „Stańmy wkoło...“

Rozpoczynamy wielką zabawę w telefonistów i telegrafistów. Zuchy mają drut w postaci zwoju szpagatu, „słupy telegraficzne“, skrzynkę na telefon i t. p. akcesorja. Pierwszą stację pocztową instalujemy niedaleko obory przy bryczce. Część zuchów skrzętnie zajęła się rozpinaniem linji telefonicznej, a część zabrała się do montowania aparatów i słuchawek. Słuchawki sprawnie wykonano z odpowiednich patyków i pudełek od pasty. Pomiędzy dwiema, niewidocznemi dla siebie stacjami (przegradzała stodoła), „Nierodzimiem“ i „Skoczowem“ ustawiły się zuchy w pewnych odstępach, wyobrażając sobą stacje pośrednie.

Zuch zakręcił korbą. Brzęknął dzwonek, a za chwilę rozległo się wołanie: „Halo, halo! tu Nierodzim. Czy dobrze słychać? — Dobrze — odpowiedziano ze Skoczowa, co wiernie, jak echo powtórzyły pośrednie stacje. — Halo! przyślijcie nam dwa kamienie! — Za chwilę listonosz ze Skoczowa gnał z „kamienną“ przesyłką do Nierodzimia. Teraz się odzywa Skoczów: „Halo! — Telegram, proszę notować! — „Druh — komendant — w nierodzimiu — wodzowi — zuchów — cześć —, zanotował aparat odbiorczy, a za chwilę listonosz doręczył komendantowi depeszę.

Po kilku depeszach, na głos telefonisty z Nierodzimia, ściągamy wszyscy ze swych placówek na brykę i tu gawędzimy o listonoszu, jego pracy, dyskrecji, poświęceniu, a często ofiarności. Brnie on bez względu na pogodę do najdalszych osiedli ludzkich, niosąc wiadomości radosne, a nierzadko smutne, doręcza przesyłki, pieniądze. Z jakąż radością każdy wita listonosza! A często zdarza się i nieszczęście, boć listonosz prócz listów nosi i pieniądze... Nagle, w czasie opowiadania, rozlega się przeraźliwy głos dzwonka w aparacie. Zrywam się z bryczki i chwytam słuchawkę: „Halo, tu Nierodzim!... Cooo?... Koło Nierodzimia?... Na szosie?... Bandyci napadli na listonosza?... Pomoc?... Rzucam słuchawkę. Zuchy oniemiały.

— Zuchy, nieszczęście!... Napad na listonosza!... Niema chwili do stracenia... Uzbroić się jak kto może — biegniemy na pomoc!

Część zuchów okrąża łączkę i biegnie z prawej strony w kierunku lasku nad szosą, druga połowa okrąża lasek z lewej strony. W pięć minut docieramy do pierwszych drzew lasku. Zdala słychać przeciągły jęk. Ostrożnie posuwamy się naprzód i nagle... z głębi wyłania się postać listonosza, przykrępowana powrozami do drzewa. Zuchy rzucają się na pomoc, rozwiązują sznury. Listonosz wskazuje kierunek ucieczki bandytów. Zresztą łatwo tropić, gdyż cała droga w kierunku gąszczów leśnych usłana jest podartemi listami z torby listonosza. Zuchy oburzone zbierają skrawki listów i posuwają się ostrożnie naprzód. Po paru minutach wpadamy znienacka na kryjówkę „bandytów“,[1]) przeliczających pieniądze w torbie listonosza. Wywiązuje się gonitwa i walka. Wkrótce bandyci zostają rozbrojeni i skrępowani. Zuchy powołują doraźny sąd, skazujący bandytów na więzienie.

W czasie obrad sądu bandyci niepostrzeżenie się rozplątują z więzów i ratują się ucieczką. Powstaje gonitwa, raczej polowanie i nagonka na uciekających. Po wielkich trudach bandyci zostali schwytani i odesłani do więzienia.

Jeden z zuchów dopadł telefon (po uprzedniem rozstawieniu telefonistów) i dumnie nadał depeszę:

— Halo, tu Nierodzim. Bandyci zostali złapani i uwięzieni. Listonosz uratowany!

Rozpoczynamy teraz mozolnie składać części podartych kopert i z trudem odczytujemy adresy. Nareszcie skończono. Listy rozsegregowane. Zwijamy linję telefoniczną, układamy sprzęt i ustawiwszy się w „Kręgu Parady“, tańczymy buńczucznie taniec zwycięstwa. To jest triumf dzielnych zuchów-listonoszów.

Na zakończenie zuchy trzykrotnie „wyją“, następnie żegnamy się i radośnie, ze śpiewem, rozchodzimy się do domu.

Wiktor Wojciechowski.

[1]) Jedna z szóstek.

Zabawa zuchowa.

Istotne wychowanie powinno dążyć do tego, aby nakaz miał coraz mniej pozorów przemocy silniejszego, a poddanie się mu płynęło coraz więcej z prawa nieznanego od woli jednostek, jednocześnie zaś było coraz bliższe wewnętrznej i głębokiej woli.

To najłatwiej urzeczywistnia się w zabawach zuchowych. Albowiem zabawa zuchowa daje przyjemne „przedstawienie", a zuch żyje nią, zarazem jako aktor i widz. Zuch ma w niej wszystko co go zajmuje, odtwarza zespołowo całe sceny życia współczesnego, naśladuje wielkie wzory — wszystko niepostrzeżenie, umiejętnie podsunięte przez kierownika.

Zabawy te, im są prostsze, takie, w których mechanizm psychiczny dziecka może się objawić z największą wyrazistością zarysów, tem większą mają wartość pedagogiczną. Idą one trop w trop za każdem nowem doświadczeniem, lub tuż poprzedzają go, przeto żywot ich jest przelotny.

Nie znaczy to, że można je stwarzać „na kolanie"! Zabawę zuchową trzeba dobrze obmyśleć, przepracować i przetrawić zanim da się jej życie. W niej zaś trzeba bawić się „na serjo". Wódz w zabawie winien być prochem zapalającym gromadę. Czynności wyłącznie zewnętrzne nie są zabawą i nie mogą omylić czujności dzieci, biorących w niej udział. Gdzie wódz w zabawie nie jest wodzem — zabawa nie jest zabawą!

Najważniejszą cechą zabawy zuchowej jest jej cel, do urzeczywistnienia którego zuch świadomie, lub nieświadomie jest prowadzony, tak jednak, że tego nie wyczuwa.

Ogólnie — celem zabaw zuchowych jest rozwijanie uczuć wyższych: moralnych, religijnych, patrjotycznych i estetycznych, przez wyzwolenie z bierności sił intelektualnych i przez rozbudzenie dążenia do przywłaszczenia sobie tego, co wpaja poczucie dobra, wiary i siły. Zabawy te winny przenosić stan samopoczucia, siłę i pewność — z życia zbiorowego gromady — do życia indywidualnego zucha.

Twórcze zdolności rozwinięte w nich ożywiają się idealizmem celów, które stoją przed nami do spełnienia. Przeto potężnieje instynkt walki życiowej, rozpłomienia się wola spotęgowania swych wartości.

Dobre przeżycia i głębokie wzruszenia doznane w dzieciństwie pozostawiają ślady nie do zatarcia, są decydujące dla całego istnienia, a gdy zostaną ukształtowane i pokierowane, prowadzą do urzeczywistnienia najszlachetniejszych wartości ducha.

Zabawy zuchowe komponowane są tak, by dawały pożądany sposób myślenia i postępowania i wywoływały potrzebne usposobienie. Są więc pojęciowo logiczne. Kończą się zaś samorzutnie. Gwałtowne zakończenie zabawy posiada wszelkie pozory nagłego przebudzenia, a miłe marzenie gwałtownie przerywane, pozostawia po sobie żal, jaki odczuwają dzieci po nieumiejętnem zakończeniu. Przemyślając układ zabawy wódz wyczuje, gdzie dzieci dadzą swobodny upust uzewnętrznieniu własnych wzruszeń, przeto w planie pozostawia lukę, lecz zgóry wie, jak ten upust wykorzysta.

Nie od rzeczy będzie też dodać, że zabawa zuchowa ma, od strony zucha, wartość jaknajbardziej estetyczną.

Motorem każdej zabawy jest fantastyczna żądza dzieci stawania się „czemś".

Ruchy i przedmioty w zabawie ujmowane zostają przez zucha zupełnie inaczej od tego, czem są istotnie. Gry zuchowe cechuje gwałtowność uczuć przeważnie wyimaginowanych. Zuchy w swoich odtwarzaniach życia rozwijają skarby wyobraźni i fantazji. Otrzymują więc taki obraz, jaki chciał im stworzyć kierownik i są tem w obrazie, czem być powinni.

Rozkoszą zabawy zuchowej jest wzruszenie.

Zabawa zuchowa, jak widzimy, jest nietylko odpływem nadmiaru energji, tkwiącej w dziecięcem organiźmie, ale ma cel poważniejszy!

A. N., Wódz zuchów.

Sztandar.

Prasa ostatnich dni doniosła, że w czasie zawodów „Challenge" w Warszawie nie wywieszono chorągwi barw Czechosłowacji. Chociaż sprawa była wyjaśniona, jednak rzuca cień na stosunki czesko-polskie. Jako członkini Światowego Braterstwa Skautowego, nie mogę i nie wolno mi kwalifikować tej sprawy. Opowiem Wam jednak, jak to nad Wisłą powiewała chorągiew czeskosłowacka w obozie polskich skautów, i jaką cześć jej oddawano.

W czerwcu tego roku pojechałam do Polski, żeby wziąć udział w żeńskim kursie zuchowym na Buczu. Początek kursu opóźnił się cośkolwiek, ze względu na zakończenie roku szkolnego, który nastąpił 15 czerwca. Zamiast drużyn doświadczalnych używa się tutaj dzieci bezrobotnych, z któremi kursistki przeprowadzają program harcerski.

Kiedy na Buczu dowiedzieli się, że jestem kierowniczką Wilcząt (zuchy-chłopcy), zwrócili mi uwagę, że niedaleko stąd jest zorganizowana Szkoła Instruktorów Zuchowych. Stało się tak, że znalazłam się jako jedyna harcerka-kursistka w Szkole Instruktorskiej w Brennie, którą prowadzi druh Kamiński. Chociaż nie był przygotowany na to, że na kurs przybędzie harcerka i do tego jeszcze z zagranicy, to jednak zostałam bardzo serdecznie przyjęta.

Już w tym czasie w naszych i polskich gazetach pisano o nieporozumieniu czesko-polskiem. Chociaż myśli polskich braci były różne, to jednak nigdy żadnem słowem nikt o tem nie wspomniał.

Największą niespodzianką ze strony druha Kamińskiego była dla mnie chorągiew czeskosłowacka, którą otrzymał komendant kursu wodzów, do którego byłam przydzielona, aby wspólnie z polską powiewała na maszcie.

Kawałek płótna biało-niebiesko-czerwonego — nic więcej, przecież to część ojczyzny — symbol państwa. Nie możesz się czuć opuszczonym, gdy nad twoją głową szumi chorągiew twego kraju. Trzepoce wesoło z powiewem wiatru, wskazując wszystkim, że tu przebywa Czechosłowak.

Przez cały okres trwania kursu powiewały wspólnie i zgodnie obydwie chorągwie w polskich górach. Obydwom oddawano jednakową część, obydwie otaczano wielkim szacunkiem. Wszędzie wykazywano serdeczną przyjaźń obu krajów, wszędzie byłam jako obywatelka czechosłowackiej republiki i gość zagraniczny honorowana. Wesołe dni kursu płynęły w przyjaźni. Wszyscy byli uprzejmi, nawet ci mali chłopcy — zuchy — chcieli pokazać, że coś wiedzą o Czechosłowacji.

Kurs się zakończył, nastała chwila rozłąki. Chorągwie opuszczono. Przynoszę pozdrowienia polskich skautów i życzenia, aby braterstwo skautowe obu państw zostało wzmocnione. Mamy pewność, że skauci całego świata są dla siebie braćmi bez względu na politykę swoich państw. L. D.

Nierodzim

w styczniu i lutym 1935 r.

2 stycznia przyjechała na sześciotygodniowy pobyt do Nierodzimia zuchowa kolonja koedukacyjna: 22 dziewczynki i 30 chłopców. Kolonja ta dała sposobność przeprowadzenia badań nad zagadnieniem gromad koedukacyjnych, w szczególności zaś nad reagowaniem dziewcząt i chłopców na typowe dla ruchu zuchowego zabawy i ćwiczenia. Badania przeprowadzane były przez cały personel instruktorski i wychowawczy Szkoły, t. j. przez pięć osób. Najintensywniejsze były w kilku ostatnich tygodniach pobytu kolonji. Plonem tych badań jest zbiór kilku tysięcy zaobserwowanych faktów, pogrupowanych według specjalnych grup testów. Materjał, po przepracowaniu, zostanie skierowany do pracowni psychologicznej jednego z uniwersytetów dla skontrolowania.

W okresie feryj świątecznych, t. j. od 2 do 12 stycznia Szkoła Instruktorska przeprowadziła dwa kursy własne, oraz udzieliła gościny dwom kursom zuchowym chorągwi śląskiej, oraz dwom kolonjom zuchowym również ze Śląska. Kursy „własne" — to:

1. Kurs psychologji i wychowania, prowadzony w Nierodzimiu przez dha St. Mościckiego. Kurs przepracował m. in. zagadnienie nagrody i kary w gromadzie, sprawę gromad koedukacyjnych, podstawy socjologiczne ruchu zuchowego, miejsce ruchu zuchowego w ogólnym procesie wychowawczym etc. Prace kursu nie ograniczały się tylko do zagadnień teoretycznych, gdyż każdy kursista musiał prowadzić codzienne zbiórki zuchowe.

2. Równocześnie w Brennie prowadzony był przez dhów Datonia i Jędrzejczyka kurs ćwiczeń i zabaw zimowych. Kurs ten uważać należy za specjalnie udany. Osiemnastu uczestników miało możność zapoznania się z dużem bogactwem zbiórek zuchowych w zimie na polu.

W czasie od 17 do 28 stycznia odbył się Kurs dla Kierowników Zuchowych Gromad Koedukacyjnych. Uczestników trzynastu.

W drugiej połowie lutego Komendant Szkoły i jeden z instruktorów udali się na urlop do Rabki, wykorzystując ten czas na udzielenie prywatnej pomocy w zorganizowaniu i poprowadzeniu zuchowej, żydowskiej kolonji doświadczalnej, która zakończyła się pierwszym kursem dla instruktorów zuchowych — Żydów.

Kronika zuchowa.

W Polsce.

1. Prawo zuchowe w nowem brzmieniu weszło w życie przez podanie go w lutowym numerze Wiadomości Urzędowych NZHP. Brzmi ono:

1. Zuch kocha Boga i Polskę.
2. Zuch jest dzielny.
3. Wszystkim jest z zuchem dobrze.
4. Zuch stara się być coraz lepszy.

Równocześnie podano tekst nowej obietnicy: „Obiecuję być dobrem zuchem I (II, III) gwiazdki".

2. Najliczniejszą Chorągwią zuchową — pozostał w dalszym ciągu Śląsk. Liczył on na 1 stycznia 1935 r. 5.326 zuchów.

3. Nowa książka zuchowa. Druh A. Kamiński oddał do druku swoją trzecią książkę zuchową: „Krąg Rady". Jest to ostatni tom „Trylogji zuchowej" dha Kamińskiego. Zawiera on zbiór gawęd dla instruktorów, omawiających zasadnicze problemy zuchowania.

4. Zuchy w wychowaniu internatowem. Druh Aleksander Ogorzały założył w jednym z internatów lwowskich gromadę zuchową, której usiłuje zakreślić szersze zadania w ogólnem życiu internatowem.

5. Letniskowy gmach „Społem" — ma być ofiarowany Komendzie Chorągwi łódzkiej na przeprowadzenie w nim letniej kolonji zuchowych.

6. Konkurs fotograficzny zorganizowany przez Szkołę Instruktorów Zuchowych został zakończony przyznaniem pierwszego miejsca dhowi Augustyniakowi ze Śląska, za fotografje: „Na kwadrydze" oraz „Zuchy w kąpieli". Druh Augustyniak proszony jest o przysłanie fotografij tych odbitych na odpowiednim papierze do Redakcji „W Kręgu Wodzów", celem reprodukcji.

7. Kursy. Warszawa zakończyła trzy kursy wodzowskie, prowadzone równocześnie przez trzy hufce: Powiśle, Stare Miasto i Wola. Razem ukończyło je przeszło 70 uczestników. Olkusz zorganizował kurs wodzów zuchowych; kurs prowadziła druhna Sagańska, namiestnik zuchowy hufca olkuskiego. Śląsk zorganizował podharcmistrzowski zuchowy kurs zimowy, kurs wodzów dla całego Śląska, oraz kurs wodzowski w hufcu katowickim. Kraków — zorganizował doskonale obesłany zimowy kurs podharcmistrzów zuchowych; kurs odbył się w Zakopanem, prowadzili — druhowie T. Łuzar i D. Gołogórski. Polesie przeprowadziło wielki kurs wodzowski w Pińsku; większość kursistów stanowili klerycy i księża. Pomorze zorganizowało liczny zimowy kurs podharcmistrzów zuchowych; prowadził dh. L. Adamski. Łódź — przeprowadziła kurs wodzowski; komendant — dh. Fr. Krawczykowski. Będzin — zorganizował również kurs wodzowski (dhowie Czmiel i Oruba.

Z życia gromad instruktorskich.

1. W Poznaniu odbył się 2 i 3 lutego zjazd namiestników zuchowych Chorągwi Poznańskiej i absolwentów kursów instruktorskich. W prawdziwie przyjacielskiej atmosferze spędzili uczestnicy te dwa dni, biorąc udział w zbiórkach gromad zuchowych Poznania.

Wieczorem 2 lutego Dźwik zaprosił szesnastu instruktorów na tajemniczą zbiórkę, która się miała odbyć na jednej z wierzyc. Prześliczny widok i doskonałe tło do gawędy: U stóp płonie Poznań, nad głową rozgwieżdżona, jasna noc. Na pergaminowej roli papieru kładliśmy swoje podpisy, ślubując sobie wzajemne braterstwo — Ruchowi wierność i wytrwanie. Biały Lis, który brał udział we wszystkich pracach tego zjazdu został również do gromady przyjęty. Rozstaliśmy się z żalem, żegnając serdecznym uściskiem dłoni i naszym hymnem.

2. Mazowiecka gromada Harewitów — zjechała się do Warszawy w końcu stycznia z okazji odprawy namiestników i wodzów zuchowych. Szczególnie wyczerpująco przedyskutowano referat dha Tomaszewskiego o pracy w gromadzie wodzowskiej i o obowiązkach namiestnika. Właściwa zbiórka Gromady Harewitów zakończyła się wybraniem Rady Gromady. Wodzem Harewitów został dh. E. Przybysz, który — po odejściu do wojska dha Śnieguckiego — kieruje wydziałem zuchowym Chorągwi Mazowieckiej. Uradzono m. in., aby przy każdych Wiciach zuchowych Chorągwi był dodatek szyfrowany dla Braci Harewitów.

3. W Sosnowcu odbył się swego czasu zjazd namiestników Chorągwi Zagłębiowskiej. Radzono m. in. nad projektem wielkiego święta zuchowego w maju 1935 r., oraz nad wyjazdem gromad wodzowskich Zagłębia na zlot do Spały.

4. W Krakowie odbyła się 16 grudnia zbiórka namiestników. Omówiono wytyczne pracy Chorągwi w roku najbliższym, oraz obowiązki namiestnika.

Zagranicą.

1. Jugosławja rozpoczęła w Głównej Kwaterze dyskusje na temat unarodowienia wilczęctwa jugosłowiańskiego na wzór Polski. Czem ta dyskusja zakończy się — trudno przewidzieć, albowiem na terenie Jugosłowiańskiej GKH. oba „stronnictwa" — wilczęce i zuchowe — równie namiętnie bronią swych postulatów.

2. Estonja — zwróciła się do Polski z prośbą o pozwolenie przedruku części „Książki Wodza Zuchów".

3. Ostatni numer londyńskiego „The Scout" wydrukował w „Kąciku Wilczęcym" artykuł o polskich zuchach.

4. Biuro Międzynarodowe w Londynie, realizując dezyderaty Konferencji Wilczęcej w Brennie, bada opinję członków Komitetu Międzynarodowego w sprawie zaproszenia na tegoroczną Konferencję Międzynarodową do Stockholmu przedstawicieli starszyzny wilczęcej poszczególnych krajów.

Książki do bibljoteczki zuchowej.

„O Dużym Tomku" — Marja Juszkiewiczowa. „Bibljoteka Książek Różowych", Warszawa, Bagatela 13, Konto P. K. O. 13.636. — Cena tomu w prenumeracie 95 gr, w handlu księgarskim 1 zł 50 gr.

Niktby się nie domyślił, czytając tytuł, że Tomek — duży Tomek — to bardzo miły i dzielny słoń. Dwoje dzieci Bob i Mary przeżywają wiele ciekawych przygód w Indjach. I nietylko ciekawych — czasem nawet niebezpiecznych — ale gdzie grozi niebezpieczeństwa, tam zaraz zjawia się Duży Tomek i wszystko kończy się dobrze.

Różową książeczkę czyta się prędko, wędruje po Indjach jeszcze prędzej, a zuchom napewno i jedno i drugie będzie się podobać.

„Nieprawdopodobna historja" — Anna Lewicka. Wydawnictwo jak wyżej.

Zaczyna się zupełnie prawdopodobnie t. j. jak jeden chłopiec popsuł piękne mrowisko dlatego tylko, że mrówki go pogryzły, gdy usiadł pod drzewem. Ale zupełnie nieznane historje opowiada autorka o odbudowaniu mrówczego grodu, o przenosinach do nowego domu, chorych mrówkach, o malutkich dzieciach-mrówczętach, wreszcie o srogiej bitwie z wrogiem plemieniem czerwonych mrówek.

Do nieprawdopodobnych historyj należą również jeszcze dwa opowiadania, umieszczone w różowej książeczce: „Gniazdo Pliszek" i „Dziwny domek". Powiem Wam w tajemnicy, że dziwny domek był mieszkaniem królików. A co się w nim działo — przeczytajcie, zuchy, same. **J. *K.***

W tumanach kurniawy i śnieżyc.

(Dalsze wyniki biegu zjazdowego.)

16. Wierciński Zygmunt, Chorzów 2'11"0
17. Gołogórski Daniel, XXIII. Kraków 2'11"8
18. Dziędzielewicz Leszek, I. Zakopane 2'17"0
19. Nicolescu Nicolas, Rumunja 2'19"8
20. Sladek Zygfryd, III. Chorzów 2'20"0
21. Rus Edward, XXIII. Kraków 2'21"0
22. Cepeniuk Władysław, III. Bielsko 2'21"5
23. Głębiński Antoni, IV. Cieszyn 2'24"0
24. Trica Petru, Rumunja 2'24"0
25. Bromowicz Jan, XXIII. Kraków 2'23"5
26. Horkiewicz Ludwik, III. W.D.H. (H.K.N.) 2'27"0
27. Czurzydło Józef, II. Bielsko 2'28"0
28. Wciślicki Eugenjusz, III. Łódź 2'29"0
29. Wierzchowski Tadeusz, I. Zakopane 2'29"0
30. Harańczyk Juljan, I. Katowice 2'30"0
31. Janocka Bertold, I. Katowice 2'31"8
32. Birtus Stanisław, I. Zakopane 2'32"8

Nagrody.

Nagrodę przechodnią Harcerskiego Klubu Narciarskiego w Warszawie za najlepszy wynik trzech zawodników, należących do tej samej drużyny harcerskiej, otrzymała II. Drużyna Harcerzy w Zakopanem.

Zawodnicy, którzy uzyskali pierwszych 5 miejsc, otrzymają dyplomy honorowe.

Bieg 9 km

o odznakę za sprawność P. Z. N.

1. Bystrzycki Władysław, Zwardoń 0,53,50
2. Barboni Nicolae, Rumunja 0,55,28
3. Bohdaj Adam, Zakopane 0,56,00
4. Tworzydło Wiesław, Brzozów 0,57,32
5. Prasołowski Artur, Zakopane 0,57,48
6. Randoschel Józef, Austrja 0,58,16
7. Pryszcz Stanisław, Rajcza 0,58,39
8. Neagu Nicolae, Rumunja 1,0,32
9. Harańczyk Juljan, Żywiec 1,1,8
10. Cepenik Włodzimierz, Biała k. Bielska 1,3,5
11. Soczek Adam, Bielsko 1,3,19
12. Szykier Bronisław, Wilno 1,3,30
13. Kulesza Waldemar, Chorzów 1,4,56
14. Suchecki Józef, Warszawa 1,5,10
15. Sosabowski Stanisław, Warszawa 1,5,18
16. Strokowski Roman, Sosnowiec 1,5,44
17. Trica Petre, Rumunja 1,6,39
18. Wolny Rudolf, Węgierska Górka 1,7,3
19. Wójcicki Witold, Milanówek 1,7,36
20. Zapiórkowski Tadeusz, Nowy Targ 1,8,12
21. Reiske Karol, Chorzów 1,9
22. Majcherczyk Edward, Warszawa 1,9,40
23. Witwicki Ryszard, Warszawa 1,9,40
24. Hutta Brunon, Cieszyn 1,10,5
25. Klimek Stanisław, Węgierska Górska 1,10,17
26. Witwicki Leon, Warszawa 1,11,24
27. König Karol, Cieszyn 1,11,39
28. Bromowicz Jan, Kraków 1,12,3
29. Brodziński Kazimierz, Dąbrowa Górnicza 1,12,11
30. Kmita Zygmunt, Warszawa 1,12,12
31. Rząśnicki Władysław, Warszawa 1,12,35
32. Mierzejewski Jerzy, Warszawa 1,14,
33. Wacław Jerzy, Katowice 1,14,20
34. Drożdż Józef, Kamienica k. Bielska 1,15,35
35. Łada Tadeusz, Warszawa 1,17,45
36. Cięgiel Jan, Cieszyn 1,17,50
37. Ślósarczyk Antoni, Bestwinka 1,18,32
38. Smolski Ludwik, Dąbrowa Górnicza 1,20,37
39. Lipiński Jędrzej, Warszawa 1,21,54
40. Skrzywanek Jerzy, Dąbrowa Górnicza 1,26,43
41. Genjusz Stanisław, Katowice 1,27,30
42. Lewicki Cezary, Warszawa 1,27,37
43. Danoin Gheorohe, Rumunja 1,27,45
44. Kozłowski Zbigniew, Katowice 1,27,57

Nagrody.

Wskutek braku podstaw do udzielenia I. nagrody druhowi Bystrzyckiemu z Milówki (nieformalne zgłoszenie), otrzymał on jedynie nagrodę pocieszenia w formie pięknej książki, ofiarowanej przez p. T. Walickiego.

I. nagrodę w formie nart otrzymał Baboni Nicolae z Rumunji.

II. nagrodę (buty turystyczne — dar kier. sprzedaży oddz. pozn. Ski Bata), otrzymał druh Adam Bohdaj z Zakopanego.

Druhowie, którzy uzyskali pierwszych 5 miejsc, otrzymają dyplomy.

Bieg 12 km

o odznakę za sprawność P. Z. N.

1. Głąbiński Antoni, N. Targ I. D. H. 1:07:30
2. Czurzydło Józef, Bielsko II. D. H. 1:07:51
3. Thorby Wörndle, Austrja 1:09:30
4. Janicki Zbigniew, Warszawa H. K. N. 1:11:20
5. Widen Paweł, Opole 1:12:56
6. Ryszka Alfred, Węgierska Górka 1:12:56
7. Maślanka Stanisław, Rajcza 1:13:30
8. Schwinghammer Hugo, Austrja 1:13:40
9. Krobatschek Karl, Austrja 1:13:45
10. Rosenberg Tadeusz, Prużana 1:14:30
11. Gryc Adam, Kraków VIII 1:15:28
12. Kabała Zdzisław, Żywiec I. 1:15:30
13. Pacut Stanisław, Bielsko I. 1:15:30
14. Wiłkojć Jan, Wilno XIII. 1:15:45
15. Janota Eugenjusz, Rajcza I. 1:15:51
16. Paluch Jan, Węgierska Górka I. 1:15:55
17. Górski Leszek, H. K. N. Warszawa 1:16:03
18. Drożdż Jan, Bielsko I. 1:17:40
19. Czyżewski Adam, Brzozów 1:18:32
20. Janocha Berthold, H. K. N. Katowice 1:18:35
21. Dulębowski Adam, Złoczów 1:18:55
22. Pieregut Jerzy, Grodno I. 1:19:00
23. Jastrzębski Stanisław, Oświęcim I. 1:20:00
24. Gwóźdź Leopold, Orłowo 1:20:25
25. Korzeniowski Rudolf, H. K. N. Katowice 1:20:29
26. Hoffman, Warszawa 1:23:53
27. Powiecka Antoni, Opole 1:24:50
28. Majcherczyk, Dąbrowa Górnicza I. 1:26:00
29. Berezowski Stanisław, Katowice 1:26:05
30. Kowalewski, Dąbrowa Górnicza 1:26:30
31. Bąk Władysław, Łódź, III. D. H. 1:26:32
32. Wierciński Zygmunt, Bielsko I. 1:26:50
33. Mirecki Jerzy, Nowy Targ I. 1:26:55
34. Micherdziński Zygmunt, Bielsko 1:27:10
35. Nowacki Stanisław, Kraków IX. 1:28:33
36. Strzelecki Kazimierz, Kraków XIV. 1:29:32
37. Hütl Franz, Austrja 1:30:40
38. Rosenberg Witold, Gniezno 1:31:52
39. Nagórski Bohdan, Wilno XIII. 1:32:45
40. Owczarek Zdzisław, Dąbrowa Górnicza 1:33:13
41. Gołogórski Daniel, Kraków XXIII. 1:33:45
42. Rath Franz, Austrja 1:34:15
43. Powroźnik Zdzisław, Kraków XIV. 1:34:32
44. Łaciak Leon, Bielsko-hufiec 1:34:39
45. Lempart Alojzy, Kraków 1:35:25
46. Bujok Tadeusz, Kraków 1:35:45
47. Ossera Eugenjusz, Dąbrowa Górnicza I. 1:36:05
48. Librewski Stanisław 1:37:02
49. Niżygrodow Wasyl 1:37:05
50. Nowak Bolesław, Dąbrowa Górnicza I. 1:37:45
51. Heini Kadin, Austrja 1:38:04
52. Nowak Gerhard, Brzezie k. Rybnika 1:38:18
53. Skowroński Mieczysław, Kraków XIV. 1:39:55
54. Duda Ludwik, Kraków XIV. 1:39:58
55. Constantin Conter, Rumunja 1:40:05
56. Kozubowski Tadeusz, Sosnowiec I. 1:41:50
57. Egner Jan, H. K. N., Warszawa 1:42:30
58. Kosiba Karol, Kraków XIV. 1:44:30
59. Poradzisz Edward, Kraków XIV. 1:44:50
60. Wiślicki Eugenjusz, Łódź III. D. H. 1:48:15
61. Żelechowski Jerzy, Kraków XXIII. 1:52:28
62. Maszczyński Józef 2:00:27
63. Walter Stanisław, Węgierska Górka 2:03:50
64. Skoczeń Wiktor, Kraków XIV. 2:06:50

Nagrody.

Nagrodę **Druha Naczelnika Harcerzy** (plecak turystyczny) otrzymał druh Głąbiński Antoni z Nowego Targu. Nagrodę **inż. Macudzińskiego, Prezesa Tow. Krzew. Narc.** (narty), uzyskał druh Czurzydło Józef z II. D. H. w Bielsku.

Druhowie, którzy uzyskali 5 pierwszych miejsc, otrzymają dyplomy.

(Dalszy ciąg na str. 48.)

Do książeczek służbowych

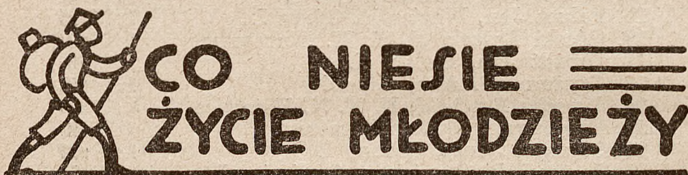
wpisujemy udział zawodów na podstawie specjalnego zezwolenia Druhny Naczelniczki i Druha Naczelnika. Kto chce mieć zawody do książeczki wpisane, musi książeczkę przysłać do „Na Tropie“ i załączyć znaczek na odpowiedź.

Nagroda przechodnia „Na Tropie“

Miejsca uzyskane przez poszczególne zespoły za udział w całych zawodach przedstawiają się następująco:

1.	Austrja	46 p.
2.	Rumunja	40 „
3.	Zakopane II. D. H.	33 „
4.	Bielsko II. D. H.	29 „
5.	Rajcza	22 „
6.	H. K. N. Katowice	21 „
7.	Nowy Targ	18 „
8.	Zakopane I. D. H.	9 „
9.	Węgierska Górka	9 „
10.	Bielsko III.	7 „
11.	H. K. N. Warszawa	7 „

Wskutek braku danych, wymaganych regulaminem do przyznania nagrody zespołom zagranicznym, NAGRODĘ PRZECHODNIĄ „NA TROPIE“ OTRZYMUJE II-GA DRUŻYNA HARCERZY Z ZAKOPANEGO.



LOPP i LM i K.

Na terenie młodzieży działa **Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej**. LOPP. należy do rzędu stowarzyszeń o charakterze wyższej użyteczności. Celem jej — to rozwój polskiego lotnictwa i obrona przeciwlotniczo-gazowa. Krzewi wśród społeczeństwa naukę o gazach, propaguje ideę lotnictwa — zakłada pracownie naukowe i szkoły lotnicze, organizuje kursy, buduje lotniska, ochrony przeciwlotniczo-gazowe, organizuje koła sportowo-lotnicze. Jest najliczniejszą organizacją w Polsce, bo licząca około miljona członków. Zbudowała Instytut aerodynamiczny, chemiczny instytut badawczy, szkoły mechaników i pilotów, szereg hangarów i lotnisk oraz liczne płatowce polskiej konstrukcji i produkcji. LOPP. jest stowarzyszeniem apolitycznem, skupia członków z wszystkich ugrupowań społecznych i stoi na gruncie ściśle państwowym. Wydaje pisma „Lot Polski“ i „Skrzydlata Polska“. Na terenie szkoły organizuje kółka szkolne LOPP. mające w swoim programie propagandę lotnictwa, szybownictwa, obronę przeciwgazową itd. Dużo z zakresu tego programu realizuje Harcerstwo, dlatego celem skoordynowania prac młodzieży harcerskiej możnaby uznawać względnie zgłaszać drużyny harcerskie, jako koła szkolne LOPP., któreby realizowały pracę LOPP. i korzystały z udogodnień organizacji.

LM. i K. Liga Morska i Kolonjalna to też stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej. Organizacja bardzo popularna, ma na celu popieranie rozwoju dróg wodnych, portów, polskiej żeglugi, propagandy idei morskiej, oraz korzyści wynikających z eksploatacji morza. Rozwój ekspansji morskiej w społeczeństwie — to cel zasadniczy. Organizuje podróże i wyprawy naukowe i turystyczne w kraju i zagranicą, związane z morzem, organizuje spółdzielnie i towarzystwa dla rozbudowy dróg wodnych, portów i innych urządzeń żeglarskich.

Bardzo żywo pracuje LM. i K. na terenie młodego społeczeństwa. Szczególnie wychowanie wodne realizuje na terenie akademickim. Łączą Ligę żywe więzy w pracy wychowania wodnego ze Związkiem Harcerstwa Polskiego. Organizowanie i praca nasza na terenie żeglarstwa doznaje żywej i serdecznej pomocy. Stan członków wynosi do stu tysięcy. Organizacja przyszłości, ma wielkie widoki przed sobą. Zadania jej związane z mocarstwowem rozwojem Rzeczypospolitej. Drużyny harcerskie mogą do LM. i K. należeć jako grupy zbiorowe. LM. i K. dąży do pozyskania kolonji dla Polski W.

Co czytać i zakupić do bibljoteki drużyny.

„Wykapka“. Podręcznik wycieczkowania harcerskiego. Marji Chmielewskiej, cena 1,80 zł. Książeczka ta w organizowaniu wycieczek zastępów odda nieocenione usługi zastępowemu i drużynowemu. Chcąc wprawić swoją drużynę do harców na złocie i do umiejętności wycieczkowania — zapoznaj się dokładnie z tym podręcznikiem. Znajdziesz tam rzeczy praktyczne przygotowania się do wycieczki oraz zachowania się na wycieczce. W realizacji zdobywania próby wywiadowcy i części ćwika przez chłopców drogą praktyczną — na wycieczce — (jedynie harcerską) jest podręcznikiem potrzebnym w drużynie, ba w zastępie każdym. Jak organizować drogą wycieczek zapoznanie się z swoim regjonem-okolicą znajdzie zastępowy również w tej tak potrzebnej zwłaszcza teraz przed zlotem książce. Powinna się ona znaleźć obowiązkowo w rękach każdego zastępowego. Nie bardzo szczęśliwy tytuł tej książki i należałoby go w drugiem wydaniu zmienić.

50-jubileuszowy numer „Kuźni Młodych“. Wyszedł z druku 50-jubileuszowy numer „Kuźni Młodych“, ogólnopolskiego czasopisma młodzieży szkolnej, rozpoczynający jednocześnie czwarty rok wydawnictwa tego dwutygodnika. Numer, opracowany i zredagowany przez najwybitniejsze siły młodzieżowe, odznacza się głęboką treścią wychowawczo-ideową i piękną szatą zewnętrzną. Do najciekawszych prac tego numeru należą antykuł wstępny „Nasza ideologja“, precyzujący stanowisko ideowe najmłodszego pokolenia Piłsudczyków, wspomnienia o ś. p. Adamie Skwarczyńskim, djalog „Z niewielkiego dystansu“, omawiający rolę szkoły i organizacyj społecznych swobec zagadnień kultury, artykuł dyskusyjny „Na rozdrożu“, charakteryzujący radykalizm społeczny młodego pokolenia, nowela „Przybudówka“, feljeton satyryczny „Skandal w Grajdołku Mniejszym“, reportaż „Narodziny człowieka“ i Kolumna poetycka, zawierająca wiersze 15 młodych poetów, zgrupowanych wokół „Kuźni Młodych“. Treści numeru dopełniają recenzje teatralne, feljetony, sport i rozrywki umysłowe. Specjalną uwagę zwraca opracowanie graficzne numeru. Cena pojedynczego egzemplarza o 32 kolumnach druku wynosi 25 gr. Adres Redakcji: Warszawa, Krak. Przedmieście 32, tel. 226-06, Administracji: Al. Róż 2, m. 1, tel. 821-44.

„Przez jeziora i rzeki Brasławszczyzny“. Brasławszczyzna to uroczy, o dzikiej jeszcze przyrodzie, zakątek naszego kraju. Liczne tamtejsze jeziora, o imponującej wprost powierzchni, jak n. p. Snudy i Strusto, Dryświaty, Drywiaty i Dzisna, bogato rozwinięta sieć rzeczna, duże lasy oraz piękne krajobrazy sprawiają, że Brasławszczyzna jest wspaniałym terenem turystycznym, zwłaszcza dla turystyki wodnej. Niestety ta połać naszego kraju nie jest jeszcze należycie znana i doceniana pod tym względem zarówno przez szeroki ogół, jak i przez naszych „wodniaków“. Do należytego uświadomienia sobie przez społeczeństwo piękna i walorów turystycznych Brasławszczyzny walnie przyczynić się może ukazująca się obecnie w nakładzie Głównej Księgarni Wojskowej praca Adama Wisłowskiego p. t. „Przez jeziora i rzeki Brasławszczyzny“. Warszawa 1934. Cena 5,— zł. Książka ta stanowi połączenie reportażu z kajakowej włóczęgi po Brasławszczyźnie z przewodnikiem po tym terenie. Autor opisuje w niej jedną z wycieczek, którą odbył wraz z żoną kajakiem przez drogi wodne Brasławszczyzny. Szlak jego wycieczki prowadził od Dukszt i jeziora Dzisna przez jez. Ołksna, jez. Róża, jez. Opiwarda, rz. Opiwardkę, rz. Dryświacicę, jez. Dryświaty, jez. Obole, jez. Bohuńskie, rz. Żołwicę, jez. Drywiaty, rz. Drujkę, jez. Niespisz, jez. Snudy-Strusto oraz jez. Wojso, rz. Drujkę do Dźwiny. Praca ma charakter dość różnostronny: autor dzieli się z czytelnikiem swemi obserwacjami co do terenu i ludności tego kraju, to mówi o jego historji, to opisuje rozkosze, które dała mu wycieczka i trudności z nią związane. W beletrystykę przygody, ujętej z humorem, wplecione są opisy szczegółowe i gruntowne szlaku turystycznego, opisy połączone z szeregiem uwag i wskazówek i oparte na skontrolowanych danych. Narracja autora pełna świeżości, rozmachu i beztroskiego humoru tak właściwego włóczęgom wodnym, działa nietylko na czytelnika jako na lektora, ale zaszczepia w nim umiłowanie wodnej włóczęgi i gorącą chęć skosztowania tego dziwnego i wspaniałego życia. Do książki dołączono ilustracje i mapkę szlaków wodnych Brasławszczyzny w podziałce: 1:200.000.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów“: z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze 1935 r. (6 nr.) — 3 zł. — II półrocze (4 nr.) — 2 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów“** łącznie z „Na Tropie“ — 9 zł. Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul Szafranka „Domek Harcerski“. **Konto P. K. O. Katowice, „Na Tropie“, Nr. 305 330.**

Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje **dr. Władysław Szczygieł.**

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Wydawnictwo: „Na Tropie“, Stow. zarejestr..
Odbito w Drukarni Śląskiej, Katowice, ul. Batorego 2.